



Którzy emeryci nie muszą płacić podatku?

PRACUJĄCY SENIORZY MUSZĄ ZŁOŻYĆ SPECJALNE OŚWIADCZENIE

Str. 12

Sport

Trener Widzewa zapowiada odejścia z drużyny. Łodzianie rozgrywki 2026/2027 za-inaugurują w niedzielę

Str. 14



EXPRESS

ilustrowany

23.07.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na naszym profilu na Facebooku
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

CZWARTEK, 23 LIPCA 2026
Nr 169 (29 389)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)



Znamy się z Łodzi

Od weekendu ruch jednokierunkowy na Szczecińskiej

Rozpoczyna się przebudowa i modernizacja kolejnego odcinka tej ulicy **STR. 5**

Plotki Monika Richardson szczerze o zwolnieniu z TVP i biznesie

Sr. 13



● **Retkinia** 81-letni kierowca spowodował wypadek. Ucierpiła 91-letnia pasażerka drugiego auta **STR. 2**

● **Kraj** Pod koniec 2027 r. zostanie wyłączone Biuro Numerów oraz kilka innych serwisów usługowych **STR. 8-9**

GRZYBIARZE CHWAŁĄ SIĘ PIERWSZYMI ZBIORAMI

ŁÓDZKIE

Jak jeszcze trochę popada, będą także inne grzyby

Str. 2

Pierwsze kurki w naszych lasach



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI, BARTOSZ KSIĘŻAK, ANPA

Po publikacji „Expressu” w Urzędzie Miasta Łodzi stał się cud!

14 lipca władze miasta informowały nas, że w kamienicy nie można zrobić remontu z powodu skomplikowanej sytuacji prawnej. 21 lipca urzędnicy powiadomili nas, że sytuacja nieruchomości jest już uregulowana **Str. 4**



Ozorkowska 2 SPÓŁDZIELNIA ZARZEW I SIĘĆ ALDI ZBUDUJĄ TU NOWY PAWILON

Str. 3



● Krzyżówka ● Codzienny horoskop ● Plotki, celebryci
● Miejskie sprawy ● Regionalne problemy



DYŻUR Codziennie czekamy na Wasze sygnały. Telefon: 502 499 182.



●2

TU ŁÓDŹ!

WAŻNE
TELEFONY

Policja - 997
 Pogotowie - 998
 Straż pożarna - 999
 Pogotowie gazowe - 992
 Pogotowie energetyczne - 991
 Straż miejska - 42 250 22 01
 Animal Patrol - 42 632 21 07
 Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

Ei EXPRESS
ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
 Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
 Tomasz Jabłoński
Wydawcy
 Wojciech Dłubakowski,
 Mirosław Malinowski,
 Sławomir Sowa,
 Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
 Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
 90-532 Łódź
 tel. 42 66 59 300
 express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
 Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
 Anna Galiuszka
Biuro reklamy oddziału
 tel. 502499257
Druk
 Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa,
 ul. Jubilerska 10

POLSKA
PRESS
GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

POLSKA
PRESS
GRUPA

© - umieszczenie takich dwóch
 znaków przy Artykule,
 w szczególności przy
 Aktualnym Artykule, oznacza
 możliwość jego dalszego
 rozpowszechniania tylko
 i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
 zgodnie z cennikiem
 zamieszczonym na stronie
www.expressilustrowany.pl/tresci
 i w zgodzie z postanowieniami
 niniejszego regulaminu.

Retkinia 81-letni kierowca wjechał w tył innego auta, ucierpiała sędziwa pasażerka lexusa

91-latka pasażerka lexusa odniosła rany, gdy w tył jej auta uderzył peugeot kierowany przez 81-letniego kierowcę. Do wypadku doszło wczoraj o godz. 9.50 na ul. Maratońskiej, na wysokości ronda z ul. ks. Popiełuszki. 81-letni kierowca peugeota jechał Maratońską w kierunku centrum miasta. Sędziwy mężczyzna nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go lexusa i uderzył w tył tego pojazdu. W wyniku zderzenia obrażeń doznała 91-letnia pasażerka lexusa. Kobieta zajął się zespół ratownictwa medycznego. Na miejscu była też policja i straż pożarna. Po wypadku występowały utrudnienia w ruchu, które trwały około godziny. Od godz. 11 ul. Maratońska była już przejezdna. Policja poinformowała, że kierujący byli trzeźwi i posiadali wymagane uprawnienia do prowadzenia pojazdów. **MJ**

Ulica Pabianicka Tramwaje stały, bo samochód wjechał na tory, kierowca zasnął za kierownicą

Samochód dostawczy wjechał wczoraj wczesnym rankiem na tory tramwajowe na ul. Pabianickiej przy skrzyżowaniu z trasą Górna i zablokował ruch tramwajów linii 11, 16 oraz 41. Aby go usunąć konieczny był dźwig. Ruch tramwajów został wznowiony o godz. 6.20. Okazało się, że młody kierowca wjechał na tory, bo na chwile zasnął za kierownicą. Został ukarany mandatem. **JMN**

Błąkał się na ulicy Pierwiosnków Czy ktoś go rozpoznaje?

Ten dwumiesięczny kociak został znaleziony na ul. Pierwiosnków. W miniony poniedziałek, 20 lipca, trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 0,6 kg. Jego właściciel lub osoba, która chciaaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr: 501 437 232, 724 402 447 lub 785 500 377.



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
 „Express
 Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

Naforach grzybiarskich od kilku dni pojawiają się zdjęcia pierwszych koszyków z grzybami. Dużo jest zwłaszcza lubiących tę porę roku kurek. Są doniesienia o kurkach pod Bełchatowem, Radomskiem i Zgierzem. Z dnia na dzień jest ich coraz więcej.

Grzybiarze są zadowoleni, bo w sklepach kurki są drogie - paczka to około 20-25 zł.

- Pół godziny spaceru po lesie koło domu i będzie jajecznicza - cieszy się grzybiarka spod Zgierza.

W rejonach, gdzie było chłodniej i padało więcej - na przykład na północy Polski i w górach - już pojawiają się już pierwsze prawdziwki czy kozłarze.

W Łódzkiem zdarzają się pojedyncze maślaki, ale innych grzybów rurkowych (czyli z tzw. gąbką) jest jak na lekarstwo. Dlatego część „prawdziwych” grzybiarzy nie wybiera się teraz do lasu.

- O tej porze roku poza kurkami większość grzybów jest robaczywa - narzeka pan Stanisław spod Bełchatowa.

Ale z każdym deszczowym tygodniem warunki dla grzybów będą się poprawiać i w lasach w naszym regionie będzie grzybów więcej. Dlatego rozpoczęcie sezonu grzybowego odnotowała już Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łodzi.

W miniony piątek przypomniła zasady bezpiecznego grzybobrania - w tym najważniejszą - by zbierać tylko te grzyby, które dobrze się zna.

Zofia Rudnicka, grzybobornawca WSSE w Łodzi, zachęca do letniego grzybobrania. - Pierwsze grzyby są zwykle mniej robaczywe, za to zdrowe i godne uwagi - zauważa. - Latem pojawia się też cała gama grzybów rurkowych takich jak borowiki, podgrzybki, maślaki. - Wśród nich nie ma grzybów, które wywołują zatrucie ze skutkiem śmiertelnym - podkreśla Rudnicka.



FOT. CZYTELNIK

Te piękne kurki znalazł w tym tygodniu nasz Czytelnik w pobliżu Rosanowa w pow. zgierskim.

Natomiast szczególną ostrożność trzeba zachować przy zbieraniu grzybów z blaszkami, wśród których są śmiertelnie trujące muchomory: zielonkawy (znany jako sromotnikowy), wiosenny czy jadowity.

W razie wątpliwości zebrane grzyby można bezpłatnie skonsul-

tować z grzybobornawcą WSSE w Łodzi. Grzybobornawcy dyżurują codziennie w dni robocze, na konsultację należy się umówić tel. 42 253 63 69, 42 253 63 60, mejl: grzybobornawcy.wsse.lodz@sane-pid.gov.pl.

MATYŁDA WITKOWSKA



FOT. WOJCIECH DŁUBAKOWSKI

KIEDYŚ BYŁO TAM M.IN. BIURO TELEWIZJI TOYA

Ostatnie chwile blaszaka przy ul. Ozorkowskiej

Blaszak na rogu ul. Przybyszewskiego i Ozorkowskiej zostanie rozebrany. Spółdzielnia Zarzew i niemiecka sieć Aldi zbudują tu nowy pawilon.

MATYLDA WITKOWSKA

Spółdzielcy zgodzili się na jego zburzenie i postawienie nowego we współpracy z siecią Aldi. Prace potrwać dwa lata.

Pawilon blaszany na rogu ulic Ozorkowskiej i Przybyszewskiego na łódzkim Zarzewie stoi już od 1975 roku i według władz Spółdzielni Mieszkaniowej Zarzew nie nadaje się do użytkowania, a jego remont byłby droższy niż zburzenie blaszaka i budowa nowego obiektu.

Dlatego SM Zarzew zdecydowała się na poważne zmiany. Jesienią ubiegłego roku wyprowadzili się stąd najemcy, m.in. biuro telewizji Toya, optyk, kwiaciarnia, Żabka, sklep z pieczywem.

Spółdzielnia nawiązała współpracę z siecią Aldi, która zburzy pawilon i postawi w tym miejscu nowy. Zgodę na takie rozwiązanie wyrazili tuż przed wakacjami członkowie spółdzielni. To otworzyło drogę do nowej inwestycji.

- Umowę podpiszemy jeszcze w tym miesiącu - mówi nam prezes SM Zarzew Bogusław Hubert.

Zgodnie z planem w ciągu dwóch lat w miejscu obecnego blaszaka powstanie nowy, parterowy pawilon handlowy o powierzchni ponad 2,2 tys. mkw. Z tego 1,4 tys. zajmie supermarket Aldi, a 820 mkw. przeznaczone będzie na mniejsze sklepy i lokale usługowe. Przy pawilonie powstanie parking na 26 samochodów.

Jak zaznacza prezes Bogusław Hubert, teren pod pawilonem cały czas pozostanie w rękach spółdzielni, w jej gestii będzie też wynajem mniejszych powierzchni i dochód z najmu.

Natomiast sieć Aldi w zamian za wybudowanie pawilonu będzie mieć znacznie obniżone opłaty. Umowa przewidziana jest na 25 lat i ma przynieść korzyści obu stronom. Potem pawilon stanie się własnością SM Zarzew.

KONSTRUKCJE RODEM Z NRD

Problem wyeksploatowanych „blaszaków” dotyczy wielu łódzkich osiedli. Złożone z prefabrykatów konstrukcje oparte na pomysle

z NRD budowane były powszechnie w latach 70. XX wieku.

Dziś są w złym stanie technicznym, a ich dostosowanie do nowych wymagań energetycznych i przeciwpożarowych wymaga ogromnych pieniędzy.

Z drugiej strony charakterystyczne piętrowe pawilony z patio są wyjątkowo pojemne. W jednym mieści się około 20 punktów - od sklepu spożywczego, przez specjalistyczne sklepiki po poradnie, kluby fitness i seniora aż po siedziby spółdzielni.

To sprawia, że decyzja jest trudna. Wiosną głośno było



SKLEP PRZENIESIONO
Łódź ul. Tetmajera 2/12
róg Odyńca
za rondem Broniewskiego
ZAPRASZAMY

Już jesienią ubiegłego roku wyprowadzili się stąd najemcy, m.in. biuro telewizji Toya, optyk, kwiaciarnia, Żabka, sklep z pieczywem.

o proteście najemców i klientów podobnego pawilonu przy ul. Pojezierskiej 2/6 na Bałutach. Spółdzielnia rozważała wyburzenie obiektu, ale ostatecznie zmotywowani protestem spółdzielcy zdecydowali się na remont.

W efekcie losy blaszaków są bardzo różne. Kilka lat

temu zburzony został pawilon przy ul. Franciszkańskiej, zamiast niego powstał mniejszy pawilon handlowy i budynek mieszkalny.

Natomiast SM „Chrobry” zdecydowała się na remont i ocieplenie swojego pawilonu na rogu ul. Puszkina i Ćwiklińskiej.



Tak ma wyglądać nowy budynek u zbiegu ul. Przybyszewskiego i Ozorkowskiej.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111543850



PIOTRKOWSKA 86

Po publikacji „Expressu” w Urzędzie Miasta Łodzi stał się cud

Kamienica pod Gutenbergiem jest jedną z najpiękniejszych w Łodzi. W środku jednak straszy. Lokatorzy nie mają toalet bieżącej wody ani centralnego ogrzewania. 14 lipca władze miasta wyjaśniały, że brak prac modernizacyjnych w wynika ze skomplikowanej sytuacji prawnej budynku. We wtorek (21 lipca) urzędnicy powiadomili nas, że sytuacja prawna nieruchomości jest już uregulowana.



Tak wygląda miejsce, w którym lokatorzy reprezentacyjnej kamienicy przy Piotrkowskiej 86 mogą nabrać wody.

0011556248

Z głębokim żalem żegnamy

Śp. Andrzeja Mikołajewskiego

Cenionego współpracownika i profesjonalistę oddanego swojej pracy jako Naczelnik Wydziału Rewitalizacji Obszarowej w Miejskim Centrum Inwestycji dla Miasta Łodzi.



Rodzinie zmarłego

składamy wyrazy współczucia w tym trudnym czasie. Pamięć o jego zaangażowaniu i rzetelności pozostanie w naszej organizacji na zawsze.

Zarząd, Dyrekcja i pracownicy Balzola Polska

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

EMILIA KUTLU

130-letnia kamienica przy ul. Piotrkowskiej 86 stała się niejako wizytówką miasta. Przed wyremontowaną w 2011 r. elewacją zabytku turyści robią sobie pamiątkowe zdjęcia. A zamkniętymi drzwiami kamienicy każdego dnia mieszkańcy walczą o godne warunki. Pani Grażyna mieszka w kamienicy pod Gutenbergiem już 40 lat i od 40 lat nie ma dostępu do toalety. Codziennie dzwoni do sąsiadki z prośbą, by udostępniła jej korytarzową łazienkę piętro wyżej... Mieszkańcy skarżą się także na przeciekające sufit - rozstawiają wiadra, by woda nie uszkodziła podłóg. Ściany budynku, mimo ich odmalowania, już się sypią. Instalacja elektryczna też nie wygląda na bezpieczną. Część płytek podłogowych odpadła. Ozdobny gzyms na suficie ledwo się trzyma. A drzwi do korytarza są pozabijane płytami tekturowymi...

W kamienicy jest 30 lokali mieszkalnych, z których obecnie zamieszkałych jest dziewięć, oraz osiem lokali użytkowych, z czego sześć pozostaje w użytkowaniu. Zamieszkałe dziewięć mieszkań to lokale z zasobu komunalnego miasta.

Zapytaliśmy magistrat, dlaczego odnowiona została tylko elewacja, a w środku nadal panują tak tragiczne warunki. 14 lipca otrzymaliśmy odpowiedź:

„Elewacja kamienicy została odnowiona w ramach programu „Mia100 Kamienic”, jednak brak pełnej własności Miasta uniemożliwił przeprowadzenie modernizacji wnętrza budynku” - napisali pracownicy Urzędu Miasta Łodzi.

Czy można stać się właścicielem kamienicy w tydzień? Miasto potrafi.

Tydzień po otrzymaniu powyżej cytowanej wiadomości z urzędu przyszedł kolejny

mejl, we wtorek (21 lipca). Był odpowiedzią na nasze pytanie: W jakiej części miasto jest właścicielem kamienicy?

„Obecnie sytuacja prawna nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 86 jest uregulowana - Miasto jest właścicielem 100% udziałów w kamienicy, a znajdujące się w niej lokale komunalne pozostają w dyspozycji Zarządu Lokali Miejskich. Jak wskazywaliśmy, wcześniejszy brak pełnej regulacji stanu prawnego nieruchomości uniemożliwił przeprowadzenie kompleksowego remontu wnętrza budynku. Mamy świadomość, że jest to jedna z reprezentacyjnych kamienic przy ul. Piotrkowskiej.

Obecnie trwają prace nad pozyskaniem finansowania na remont wnętrza obiektu. Zależy nam, aby mieszkańcy i przedsiębiorcy korzystający z tej przestrzeni mogli funkcjonować w jak najlepszych warunkach” - piszą pracownicy biura prasowego UMŁ.

Kamienica pod Gutenbergiem jest objęta ochroną wojewódzkiego konserwatora zabytków, dlatego jego remont wymaga odpowiednich uzgodnień i dużych nakładów finansowych.

Kiedy władze miasta ogłoszą remont? Na oficjalną deklarację wraz z terminem zapewne będziemy musieli jeszcze trochę poczekać...



Myć się trzeba w misce. Takie „luksusy” w komunalnej kamienicy przy reprezentacyjnej ulicy Łodzi.

ROZPOCZYNA SIĘ PRZEBUDOWA I MODERNIZACJA ODCINKA ALEKSANDROWSKA - ŚW. TERESY

Od weekendu ruch jednokierunkowy na ulicy Szczecińskiej

Rusza przebudowa kolejnego odcinka ul. Szczecińskiej - tym razem w kierunku Zgierza. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, utrudnienia potrwają rok.

Od najbliższej niedzieli, 26 lipca, rozpocznie się kolejny etap przebudowy ul. Szczecińskiej. Tym razem drogowcy zajmą się ponad kilometrowym odcinkiem między ul. Aleksandrowską i św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Inwestycja oznacza czasowe utrudnienia dla kierowców i pasażerów MPK, ale po zakończeniu prac kierowcy pojadą po nowej, nawierzchni a piesi i rowerzyści sko-

rzystają z szerokiej asfaltowej drogi pieszo-rowerowej.

Przebudowa jest kontynuacją modernizacji ul. Szczecińskiej, która w ostatnich latach została odnowiona na odcinku od ul. Aleksandrowskiej do granicy Łodzi z Konstantynowem Łódzkim. Teraz przyszedł czas na fragment prowadzący w kierunku Zgierza - mówi wiceprezydent Łodzi Tomasz Piotrowski. - Prace rozpoczną się w nocy z 26

na 27 lipca. W pierwszej kolejności wykonawca wymieni sieć wodociągową oraz przeprowadzi roboty rozbiórkowe. Następnie powstanie wzmocniona konstrukcja drogi, na której zostanie ułożona nowa nawierzchnia jezdni.

Wzdłuż ulicy powstanie ciąg pieszo-rowerowy oddzielony od jezdni pasem zieleni. Zaplanowano posadzenie około 70 drzew, głównie grusz droбноowocowych i klonów.

RUCH POŁOWĄ DROGI

Na czas robót wprowadzony zostanie na ul. Szczecińskiej ruch jedną połową jezdni. Zamknięty zostanie wjazd od strony Aleksandrowskiej, pozostanie jedynie dojazd do stacji benzynowej. Dojazd do dalszych posesji i zakładów będzie możliwy wyłącznie od strony ul. Wersalskiej i Warzywnej. Jednocześnie zachowany zostanie przejazd przez to skrzyżowanie w relacji wschód-zachód. Natomiast odcinek Wersalska - św. Teresy będzie miał ruch jednokierunkowy odwrotny, czyli od Wersalskiej do św. Teresy.

Część ruchu przejmą wyremontowane i oddane w czerwcu ul. Wersalska i Szparagowa. Kierowcy jadący m.in. na cmentarz będą mogli korzystać także z objazdów ul. Kaczeńców i Traktorową, które prowadzą do ul. św. Teresy i dalej do Szczecińskiej.

OBJAZDY TAKŻE DLA AUTOBUSÓW MPK

Zmiany czekają również pasażerów komunikacji miejskiej. Od 29 lipca autobusy linii 83 pojadą trasą objazdową przez ul. Szparagową, Wersalską, Kaczeńców do św. Teresy i dalej do Szczecińskiej.

Zakończenie przebudowy planowane jest na połowę przyszłego roku. Koszt remontu to ok. 8 mln złotych.

Początek prac przy poszerzaniu autostrady A2 z Łodzi do Warszawy



FOT. JACEK ZEMŁA

Za dwa lata autostrada ma być poszerzona o jeden pas w każdym kierunku.

● **Firma Strabag rozpoczyna prace związane z rozbudową autostrady A2 na odcinku między Łodzią a Warszawą. W ramach przygotowań do poszerzenia trasy o dodatkowe pasy ruchu wykonawca wprowadzi zmiany w organizacji ruchu w sześciu strategicznych lokalizacjach poza głównym ciągiem A2.**

Ten etap obejmuje m.in. przebudowę infrastruktury sąsiadującej, montaż tymczasowego oznakowania i reorganizację ruchu na drogach dojazdowych w Sochaczewie i pobliskich węzłach (Wiskitki, Mszczonów Północ, Warszawa Zachód i Opacz). Zadaniem Strabagu będzie wdrożenie i utrzymanie czasowej organizacji ruchu związanej z funkcjonowaniem objazdów podczas rozbudowy autostrady.

Aby zminimalizować uciążliwość prowadzonych robót i utrzymać możliwie najwyższą płynność ruchu, część prac będzie wykonywana w nocy. W tym czasie kie-

rowcy muszą liczyć się m.in. z: czasowymi zwężeniami, krótkotrwałymi zmianami w organizacji ruchu, ręcznym kierowaniem ruchem w czasie wykonywania najbardziej newralgicznych działań.

- Apelujemy do kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności, stosowanie się do tymczasowego oznakowania oraz uwzględnienie możliwych utrudnień podczas planowania podróży - mówi Maciej Tomaszewski, rzecznik Strabagu.

Nowe pasy zostaną wybudowane w pasie dzielącym (tzw. pasie zieleni), który został celowo zarezerwowany na ten cel podczas budowy autostrady przed Euro 2012.

Prace przy poszerzaniu A2 mają potrwać do połowy 2028 r. W tym czasie na A2 pasy zostaną zwężone, a dopuszczalna prędkość zostanie ograniczona do 70 km/godz. Przestrzegania ograniczeń pilnować mają systemy odcinkowych pomiarów prędkości.

JACEK ZEMŁA



Prace na Szczecińskiej od ul. Aleksandrowskiej do ul. św. Teresy potrwają do połowy przyszłego roku.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211543790



WARSZAWA

Premier o inwestycjach: Najnowocześniejsza sieć połączeń, najszybsza kolej w Europie

Donald Tusk, a także minister infrastruktury Dariusz Klimczak oraz rządowy pełnomocnik ds. CPK Piotr Malepszak, wzięli udział w wydarzeniu „Nasza Kolej” na dworcu Warszawa Zachodnia.

ALINA MAZURSKA, PAP

- Budujemy najnowocześniejszą sieć kolejową w Europie i nie ma w tym słowa przesady. (...) Nazwalismy to Zintegrowaną Siecią Kolejową - powiedział w środę Donald Tusk podczas wspólnej konferencji prasowej w Warszawie. Brali w niej udział także szef resortu infrastruktury Dariusz Klimczak oraz wice-minister Piotr Malepszak.

Premier poinformował, że program inwestycyjny w ramach Zintegrowanej Sieci Kolejowej zakłada budowę

2,7 tys. km linii dla Kolei Dużych Prędkości (KDP) oraz ponad 2 tys. km konwencjonalnych szlaków kolejowych. Dodatkowo zmodernizowanych ma zostać 5,6 tys. km istniejących linii. Pociągi - jak dodał Donald Tusk - na liniach KDP będą mogły jeździć z maksymalną prędkością 350 km/h.

- Każdy powiat w Polsce będzie włączony w sieć połączeń dalekobieżnych - zapowiedział szef rządu. Zgodnie z danymi GUS, według stanu na 1 stycznia 2025 roku w Polsce było 314 powiatów i 66 miast na prawach powiatu.

Premier wskazał też, że program ZSK to „setki miliardów złotych”.

- Doprowadzimy do tego, że podróż koleją będzie najbardziej preferowanym sposobem przemieszczania się dla Polek i Polaków. To oznacza, że kiedy zakończymy ten wielki projekt ZSK, to w ciągu roku powinniśmy przewieźć blisko 800 milionów pasażerów tu, w Polsce - podkreślił Tusk.

- Polska kolej to wygodniej, szybciej i więcej. Wygodniej, bo będziemy dysponowali najnowocześniejszym taborem. Więcej, bo więcej



FOT. ADAM JAKUBOWSKI

- Polska kolej to wygodniej, szybciej i więcej - mówił wczoraj na warszawskim Dworcu Zachodnim Donald Tusk.

połączeń, zdecydowanie więcej połączeń w całym kraju, i szybciej, bo (...) będziemy mieli najszybszą kolej w Europie - podkreślił Donald Tusk. Dodał, że przez całą Polskę będzie można przejechać w maksimum 3 godziny.

Według wiceministra infrastruktury polska kolej przevezie w przyszłym roku blisko pół miliarda pasażerów. - W tym roku to już będzie 470 milionów, o 100 milionów więcej niż w 2023 roku - powiedział Piotr Malepszak.

W ocenie wiceszefa MI polska sieć kolejowa ma obecnie „najlepsze parametry” w historii. - Po tej sieci kolejowej jeździ najwięcej pociągów w historii. To jest 7 tysięcy pociągów dobowo - zaznaczył.

Obecny na konferencji minister infrastruktury Dariusz Klimczak przekazał, że wartość realizowanych na kolei inwestycji sięga 100 miliardów złotych.

- To jest zakup taboru, elektryfikacja linii, dobudowywanie dodatkowych torów, cyfryzacja kolei, ale także wybudowanie parkingu przy dworcu stacji kolejowej, co jest ważnym elementem budowania jeszcze

większego potencjału kolei i zachęcania do tego, żeby po prostu pojechać pociągiem do szkoły, do pracy, odwiedzić rodzinę, wyjechać turystycznie - wyliczał Klimczak.

Szef resortu infrastruktury przypomniał, że ogłoszone zostały pierwsze przetargi na Kolej Dużych Prędkości. - Nasz cel jest jasny. Polska kolej ma być najlepsza w Europie, ma mieć najlepsze parametry, być bezpieczna, punktualna i dojeżdżać zarówno do dużych miast, jak i do małych miejscowości - podkreślił minister Klimczak.

Mychajło Drapatyj naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych Ukrainy

Szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski przestał być szefem wojsk Ukrainy. Protestujący od wielu dni w Ukrainie postawili ultimatum prezydentowi Zełenskiemu: żądają zmian w wojsku.

Weterani i inicjatorzy protestów w Ukrainie postawili prezydentowi Wołodymyrowi Zełenskiemu ultimatum: jeśli do piątku, 24 lipca, nie dojdzie do grun-

townych zmian kadrowych w dowództwie armii, demonstracje staną się codziennością.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski nie czekał, aż protesty przybiorą na sile, i odwołał naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandra Syrskiego we wtorek, 21 lipca. Nowym naczelnym dowódcą Zełenski mianował generała Mychajła Drapatyja, dowódcę wojsk lądowych.

„Zdecydowałem, że nowym naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych Ukrainy zostanie Mychajło Drapatyj. (...) Operacje Sił Obrony Ukrainy trwają i muszą być prowadzone w sposób stabilny. Plan ukraińskich dalekosiężnych uderzeń oraz nasz program uderzeń średniego zasięgu będą realizowane w pełnym zakresie” - napisał prezydent Wołodymyr Zełenski w komunikatorze Telegram.



FOT. TWITTER

Mychajło Drapatyj,
dowódca Sił Zbrojnych
Ukrainy

Prezydent Wołodymyr Zełenski podkreślił, że Syrski zapewnił Ukrainie sukcesy w obrobie Kijowa, podczas kontrofensywy w obwodzie charkowskim oraz w operacji kurskiej.

Drapatyj podziękował Zełenskiemu za powierzenie mu tej funkcji, określając ją mianem nowego etapu służby i deklarując, że będzie ją sprawował z poczuciem odpowiedzialności.

„Służba na rzecz Ukrainy zawsze była dla mnie zaszczytem, a w czasie wojny o niepodległość oznacza ona absolutną odpowiedzialność” - napisał Drapatyj na Facebooku po ogłoszeniu decyzji.

„Będę pracował odpowiedzialnie, z pełnym skupieniem i szacunkiem dla ludzi, którzy dziś bronią naszego państwa” - dodał Mychajło Drapatyj.

K. SIKORSKI, A. JAROS

AKCJA CHARYTATYWNA

0211550423



Z ziemi włoskiej do Poznania. Te restauracje opanowali piłkarze Lecha

25 lat temu Mauro przyleciał do Polski. Do Poznania przywiózł nie tylko włoski smak, ale i klimat. Relacje, muzyka i carbonara... oczywiście bez śmiatany. Amici Mieci, czyli restauracja „Moi Przyjaciele” od lat karmi gwiazdy Lecha Poznań - od Roberta Lewandowskiego po Mikaela Ishaka.

CHRISTIAN UFA

Historia przylotu Mauro Barone Lucciego (właściciela poznańskiej restauracji Amici Mieci przy ulicy Rybaki 24/25), jak i całe jego życie kręci się wokół relacji. Były policjant, który uciekał od gastronomii jak od ognia, po raz pierwszy przyjechał do Polski, gdy dwóch Polaków pracujących u niego zdecydowało się na powrót do ojczyzny. W efekcie z ziemi włoskiej do Polski trafił także Mauro.

Początkowo chciał zająć się handlem, jednak skończyło się na otwarciu restauracji w pod poznańskim Skorzęcinie. Miejsce tak spodobało się właścicielowi galerii handlowej w Swarzędzu, że zaproponował Mauro lokal. Restaurator porzucił chwilowo gastronomię, gdy restaurację trzeba było zamknąć z powodu remontu galerii.

- Chciałem przerwać tę drogę. Było ciężko. Tata umarł, a ja byłem sam - opowiada Mauro.

Do przejęcia małego lokalu na poznańskich Rybakach przekonał go kolega. I tak mija już 11 rok.

- Niektórzy klienci zawsze mi mówią, że nie rozumiem, dlaczego wchodząc na Google'a jest tak wiele nazw z dopiskiem „włoska restauracja”, ale żadna nie przypomina prawdziwej włoskiej restauracji - wspomina restaurator.

W Amici Mieci pracują Włosi. Jest Mattia z Torino, Claudio z Napoli, Francesco z Puglii, a także Luca z Rzymu. W weekendy bywa natomiast włoska muzyka na żywo.

- Na początku musiałem ludzi z Polski nauczyć, że nie robi się carbonary na śmietanie, choć od tam-

tego czasu sporo się zmieniło. Teraz łatwiej jest prowadzić włoską kuchnię - dopowiada Mauro.

Mężczyzna jednym tchem wymienia swoje ulubione włoskie potrawy z dzieciństwa.

- Bardzo mi smakowały schabowe, ale nie ze schabu. Moja mama robi je z cielęciny i są cienkie jak chipsy, a nie w grubiej panierce. To jest mistrzostwo. Mięso całą noc puszcza soki w mleku. Drugim smakiem dzieciństwa jest mlecz, który wy dajecie królikom. Jak go przyrządzić? Musisz zdjąć zielone działki kwiatu, bo będzie gorzki. Ucinasz, gotujesz na wodzie. Zdejmuje się skórkę i potem smaży. Czasem i papryka oraz oliwa z oliwek. Nazywa się to cicoria ripassata in padella - tłumaczy Włoch.

NIE TYLKO SMAK, ALE I RELACJE

W Amici Mieci nie chodzi jednak tylko o smak. Choć nazwa wywodzi się z filmu z 1975 roku, którego akcja dzieje się w Florencji, to właściciel restauracji „Moi Przyjaciele” bardzo dba, by lokal był odzwierciedle-

niem nazwy - miejscem spotkań, rozmów oraz relacji.

- Amici Mieci jest traktowana jako punkt do spotkania. Obojętnie, czy masz milion, czy dziesięć miliardów, czy nie masz. Tu są przyjaciele. Ludzie przychodzą, rozmawiają, jesteś kim jesteś. Często mam tu spotkania piłkarskie. Piłkarze czują się tutaj bardzo swobodnie, choć wiadomo, że otrzymują prośby o zdjęcie od fanów - opowiada Mauro.

Po raz pierwszy do restauracji prowadzonej przez Mauro jeszcze w Swarzędzu trafił Piotr Reiss, który następnie przyprowadził Roberta Lewandowskiego oraz Sławomira Peszkę. W poznańskim Amici Mieci wszystko zaczęło się jednak od Jespera Karlströma.

- To było najważniejsza rozmowa z tego powodu, że on był tu pierwszy raz z mamą, jeszcze przed transferem do Lecha. Jego matka gadała trochę po włosku i powiedziała mi, że boi się o syna. Odpowiedziałem: „Proszę pani, Polska jest lepsza od Szwecji, tam musi się pani bać, a tutaj jest spokojnie”.

ZACZEŁO SIĘ OD KARLSTRÖMA I... JEGO MAMY

Historia potoczyła się tak, że Szwed po czasie w Poznaniu trafił do włoskiego Udinese. Przed wyjazdem zrobił spotkanie pożegnalne w knajpie Włocha. Do restauracji Mauro zawitali ostatecznie tacy piłkarze, jak: Wojciech Mońka, Mikael Ishak, Antonio Milić, Bartosz Salamon, Radosław Murawski, czy Karol Lisman. Ten ostatni trafił do Wenecji, jednak zanim do tego doszło w restauracji wystrzelił korek od prosecco, po jego pierwszym golem w Kolejorzu.

- Mielismy układ z mamą Lismana, dałem jej butelkę prosecco. Powiedziałem: „Niech pani otworzy, kiedy syn strzeli pierwszego gola. Kiedy tak się stało, ona tu przysłała i powiedziała, że możemy tę butelkę otworzyć wspólnie - wspomina Włoch.

Część z piłkarzy miała specjalne życzenia, jeśli chodzi o posiłki. Bartosz Salamon jadł rzeczy delikatniejsze, nie pikantne z mniejszą ilością soli. Podobnie Karlström. Adriel Ba Loua natomiast prosił o kurczaka, ponieważ było to u niego tradycją.

- A reszta? No a reszta je to, co jest w karcie. Mogę przygotować jakieś specjalne dania, jeżeli mamy towar. Próbuję ich zadowolić, ale nie tylko ich, a każdego klienta - podkreśla Mauro.

Jak twierdzi restaurator, w innych lokalach brakuje bezpośredniego kontaktu z właścicielem oraz... bliskości.

- Wiesz, że mną mogą żartować, mogą usiąść, porozmawiać. Ostatnio z Michałem Gurgulem przegadałem z trzy godziny - dodaje Włoch.

A kuchnia? Wystrój może się zmieniać, ale bazowe potrawy - nie.

- Często wchodzę do kuchni i bawię się z kucharzami. Choć więcej teraz gotuję w domu, jednak przy wszystkich przepisach zawsze się spotkamy i próbujemy. Oni są młodzi, mają inny smak. Ja moją kuchnię prowadziłem 18 lat i tam robiłem własne dania. Gotowałem to, czego nauczyli mnie tata i mama. Teraz trochę się to zmieniło i klient potrzebuje czegoś innego. Dania bazowe są jednak niezmiennie. Mogę zmienić kolorystykę, układ na talerzu. Ale nie dania. Smaki i dania - nie - zapewniam.



Mauro od lat odwiedzają piłkarze Lecha. Na zdjęciu widzimy Włocha z (od góry): Wojciechem Mońką, Mikaelem Ishakiem i Kornelem Lismanem.



FOT. ROBERT WOŹNIAK / AMICI MIECI - FACEBOOK

Zegarynka odchodzi na zasłużoną emeryturę. A z nią bajki na telefon

Dzisiaj zegarynka nadal działa (sprawdziłem, wy też możecie sprawdzić, dzwoniąc pod 19226). Ale już niedługo. Pod koniec 2027 roku zostanie wyłączone Biuro Numerów oraz kilka innych serwisów usługowych Orange Polska, do którego należy zegarynka.

ROBERT MIGDAŁ

Wybieram numer telefonu i w jednej chwili przenoszę się do czasów dzieciństwa. PRL. Dom rodziców. Przed oczami mam aparat telefoniczny - z tarczą, na której trzeba było „wykręcić” numer (telefon był czerwony, chyba marki „Tulipan”). W słuchawce kobiecy głos informuje (jednak już jak najbardziej aktualnie, współcześnie): „Dzisiaj jest wtorek, czternaście lipca, roku dwa tysiące dwudziestego szóstego. Będzie godzina dziewiąta, pięćdziesiąt sześć”. Tak, do dzwoniłem się na... zegarynkę. Starszym nie muszę tłumaczyć, co to takiego, choć pewnie wielu z nich jest zaskoczonych: „To zegarynka jeszcze działa”? Młodszym pędzę z wyjaśnieniami...

Kiedyś - numer telefonu: 226. Dziś: 19226. Koszt: 0,71 groszy za minutę połączenia. Wystarczy wybrać go na klawiaturze i automat poinformuje nas, jaki mamy dokładny dzień i jaka jest godzina (co do minuty).

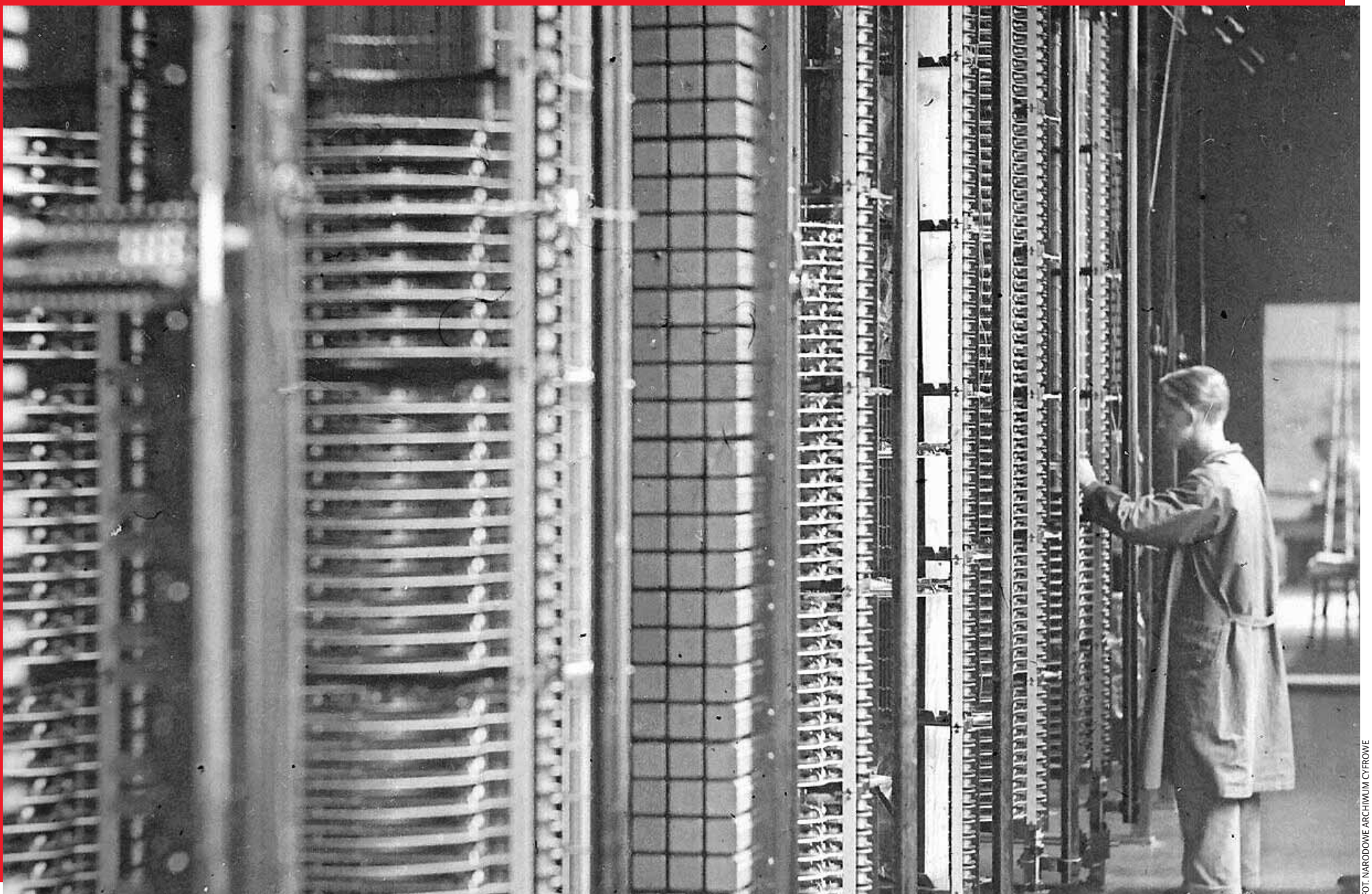
- Ale po co? - mówi moje dziecko, które siedzi akurat obok mnie, oglądając rolki na swoim smartfonie. - Przecież to, jaki jest dzień i jaka go-

dzina, masz na wyświetlaczu komórki...

Po pierwsze. Nie każdy ma komórkę (dziwne, prawda?). Niektórzy mają tylko telefon stacjonarny (jak moja przyjaciółka - poetka, elegancka pani w dostojnym wieku - bardzo sobie chwali „za spokój” i to, że „nie jest uwiązana do smyczy” i „w kontakcie 24 godziny na dobę”).

Po drugie. Zegarynka powstała w czasach, kiedy nikt nawet nie marzył, że będziemy mieć w jednym pudełeczku, które mieści się w dłoni, niemal cały świat: wiadomości, filmiki i filmy, rozmowy wideo z najbliższymi „na kamerkach”, karty płatnicze, wszystkie płyty świata, telewizję...

Był jeden telefon w domu (w przedpokoju lub pokoju dziennym - salonie), a niekiedy i jeden na całą klatkę schodową w bloku. Bo kiedyś telefon w domu to był luksus - żeby zadzwonić, trzeba było iść do sąsiadki lub do budki telefonicznej. Młodszym czytelnikom wyjaśniam, że to był aparat telefoniczny, ogólnodostępny, najczęściej na świeżym powietrzu - a żeby z niego zadzwonić, trzeba było wrzucić monety, z biegiem lat zastąpione przez żetony. Na sam koniec jego funkcjo-



Centrala telefoniczna to była ogromna instalacja, złożona z tysięcy elementów.

nowania telefon w budce działał na karty magnetyczne z impulsami (ach, ta technika!).

Zegarynka to nie wymysł z czasów mojego dzieciństwa (jestem rocznik 1976, tak wiem - w tym roku stuknie mi pięćdziesiątka).

GŁOS ZNAJĘJ AKTORKI PRZYCIĄGAŁ TŁUMY

Pierwszą automatyczną zegarynkę w Polsce zamontowano w latach 30. XX wieku, w Warszawie (start rok 1933). Potem były Kraków, Gdynia, Katowice i Radom. W 1937 roku aż 30 tysięcy osób dziennie dzwoniło na zegarynkę.

Jednak pierwsza zegarynka na świecie została uruchomiona w Paryżu. W roku 1930.

- Głos, który odczytywał godzinę, był zapisany na taśmie dźwiękowej. Natomiast na zegarynce, którą mamy w naszych zbiorach - na taśmie filmowej - tłumaczy mi Agata Matyschok-Nyckowska, kierowniczka gromadzenia muzealiów z wrocławskiego Muzeum Poczty i Telekomunikacji, pokazując mi wielkie pudło - przedwojenną zegarynkę produkcji Siemens (w przedwojennej i powojennej Polsce królowały jednak maszyny Ericssona).

Dzisiaj zegarynka jest cyfrowa. Kiedyś w maszynie, która była przypisana do danego okręgu telekomunikacyjnego (np. we Wrocławiu była inna zegarynka niż w Warszawie czy Krakowie), działał zegar-matka, który wyznaczał dokładny czas. Obok niego - na wielkim bębnie - była umieszczona taśma filmowa (z zapisem godzin i minut). I gdy ktoś dzwonił - automat podawał zapisaną na taśmie godzinę. A! I kiedyś to nie był jakiś tam anonimowy głos.

- W tych pierwszych nagraniach swojego głosu używały znane osoby: aktorki, spikerki. Najbardziej popularna była zegarynka w Warszawie - na nagraniu słychać było głos aktorki - Lidii Wysockiej. Była tak popularna, że ludzie dzwoniли tylko po to, żeby usłyszeć jej głos. O skali popularności Lidii Wysockiej niech świadczy fakt, że w latach 30. było około 30 tysięcy abonentów, a samych odsłuchań zegarynki - aż 50 000! To była popularność! - uśmiecha się Agata Matyschok-Nyckowska z wrocławskiego Muzeum Poczty i Telekomunikacji.

POLAK POTRAFI, CZYLI JAK MOŻNA BYŁO ZAOSZCZĘDZIĆ DZIĘKI ZEGARYNCE

Ale zegarynka to nie był tylko numer, na który dzwoniło po to, żeby dowiedzieć się, która jest dokładnie godzina. Otóż - rozmowy międzymiastowe były drogie, a zegarynka działała na taryfie lokalnej, tańszej. A Polacy szybko wychwycili, że jeśli dwie osoby (np. z innych miast) połączą się w tym samym czasie z zegarynką, to będą się... słyszeć. Oczywiście w tle zegarynka będzie ciągle podawać aktualną godzinę, ale co tam - to, że rozmowa była tańsza niż



Urządzenie, które tworzyło zegarynkę

międzymiastowa, rekompensowało „małe niedogodności”.

Więc „przedsiębiorczy Polacy” to wykorzystywali nagminnie. I tak np. będąc w Legnicy, można było pogadać z rodziną z Wrocławia, taniej. Wystarczyło wcześniej umówić się na połączenie z zegarynką o konkretnej godzinie. Polak potrafi!

- Były takie błędy na linii, błędy połączeń, że dwie osoby się jednocześnie połączyły i wówczas się mogły słyszeć - potwierdza Agata Matyschok-Nyckowska. - Rzeczywiście się zdarzało, że dzwoniąc na zegarynkę, można było - też przypadkowo - usłyszeć inną osobę. I było: „Halo, halo. A skąd jesteś? A co robisz?”.

Dzisiaj zegarynka nadal działa (sprawdziłem, wy też możecie sprawdzić, dzwoniąc pod 19226). Ale już niedługo.

- Pod koniec 2027 roku zostanie wyłączone Biuro Numerów oraz kilka innych serwisów usługowych Orange Polska - poinformowało Orange Polska, do którego należy zegarynka. Dlaczego? M.in. dlatego, że w ostatnich latach znacząco zmniejsza się zapotrzebowanie na te usługi.

Co zniknie oprócz zegarynki? Lista jest długa. M.in. planowane wyłączenie dotyczy serwisów: 19222 - połączenie na koszt odbiorcy, 19226 - Zegarynka, 19228 - Bajki, 19229 - Serwis informacyjno-rozrywkowy, 19491 - Informacja Miejska...

Koniec bajki, a raczej bajek przez telefon

No właśnie. Czytając ten komunikat, znów wróciłem na chwilę do czasów dzieciństwa. Bajki na telefon! Tak! One nadal działają (też niestety tylko do końca 2027 roku).

Wystarczy zadzwonić pod numer 19228. Ja zadzwoniłem.

- Witamy w serwisie Bajki (...) Zima, wybierz 1. Skarbczyk imion, wybierz 2. Pieski świata, wybierz 3. Witaminowe ABC, wybierz 4. Znane duety, wybierz 5. Szelmstwa Lisa Witalisa, wybierz 6. Bajki Ezopa Mniejszego, wybierz 7. Szkoła, wybierz 8. Rady-porady, wybierz 9... - słyszę w słuchawce...

W każdej sekcji - kolejne bajki do wyboru, do koloru. Ja włączam sobie „Przyjechała zima wozem” (Lucyna Krzemieniecka).

„Przyjechała zima wozem. A z kim? Ze śniegiem i mrozem. Zaraz w poniedziałek ubielila pola kawałek. A we wtorek?...” I to nie jest suche czytanie. To minisłuchowisko, z podkładem muzycznym. No bajka!

„GARNEK OSTRYCH KIEŁBASEK” CZY „ZAPIEKANKA DIABELSKA Z SEREM”

Idę za ciosem. Dzwonię na kolejny serwis: informacyjno-rozrywkowy

(numer telefonu: 19229). Czego tam nie ma.

„Witamy w serwisie informacyjno-rozrywkowym. Jeśli chciałbyś poznać siebie za pomocą numerologii, wybierz 1. Jeśli chciałbyś posłuchać wierszowanek dla dzieci, wybierz 2. Jeśli interesują Cię przepisy kulinarne, wybierz 3”.

Jako wielki smakosz, wybieram oczywiście numer trzy.

W słuchawce słyszę: „Przepisy na zimę i karnawał, wybierz 1. Zupy, wybierz 2. Dania rybne, wybierz 3. Dania mięsne, wybierz 4. Dania bezmięsne, wybierz 5. Coś słodkiego, wybierz 6. Kuchnie świata, wybierz 7”.

Pod jedynką mnóstwo przepisów: „Zupa zimowa na kolację, wybierz 1. Garnek ostrych kiełbasek, wybierz 2. Zapiékanka diabelska z serem, wybierz 3. Rożki z pikantnym nadzieniem, wybierz 4. Pieczone kartofle z maczanką serową, wybierz 5. Arabski szaszłyk, wybierz 6. Sałatka karnawałowa, wybierz 7. Różne karnawałowe z wiśniowym oczkiem, wybierz 8. Faworki z migdałami, wybierz 9”.

Normalnie ślinka cieknie, kubki smakowe szaleją. Że zegarynka jest - wiedziałem, że bajki - też. Ale żeby przepisy kulinarne, nie z TikTok czy YouTube? Nie z rolki, tylko zwyczajnie, przez telefon...

Ot, taka ciekawostka. Książka kulinarna przez telefon.

KIEDYŚ PROGNOZA POGODY I NUMERY Z LOTTO...

-Przed laty, w czasach telefonów stacjonarnych, można było sprawdzić prognozę pogody, i numery tolotka, i repertuar kin. Też na żywo, rozmawiając z telefonistką. I teraz likwidując te wszystkie usługi, przechodzimy do internetu, który jest taki trochę bardziej bezduszny, bo nie ma tego kontaktu z żywym człowiekiem - mówi mi kierowniczka gromadzenia muzealiów z wrocławskiego Muzeum Poczty i Telekomunikacji i oprowadza mnie po kolejnych salach Muzeum, pokazując telekomunikacyjny świat, który już odszedł do lamusa: centralę telefoniczną, stare aparaty (stacjonarne), budkę telefoniczną...

Na koniec dzwonię pod numer 19491 - na Informację Miejską (też zostanie zlikwidowana z końcem 2027 roku). Zamiast maszyny odzywa się telefonistka.

- Ludzie cały czas do nas dzwonią. Najczęściej z prośbą, żeby podać im jakiś numer telefonu - na przykład do jakiejś instytucji w mieście, najczęściej do szpitala.

- A gdzie panie sprawdzacie te informacje, zanim podacie je dzwoniącemu?

- No, w internecie...

Dlaczego ludzie jedli innych ludzi? Czy kanibale grasowali w Polsce?

- Pierwsze skojarzenie z kanibalizmem to oczywiście słynna postać - Karl Denke z Ziębic, który do Wrocławia przyjeżdżał handlować ludzkim mięsem, mówiąc klientom, że to wieprzowina. Tu mamy do czynienia z nietypowym przykładem, bo raczej nigdzie w literaturze naukowej nie opisuje się takiego kanibalizmu, w którym osoby konsumujące nie wiedzą o tym, że praktykują kanibalizm. Jest to więc nawet - z takiej perspektywy naukowej - ciekawy wyjątek - mówi dr Michał Misiak z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

ROBERT MIGDAŁ

Robert Migdał: - Panie doktorze, straszne rzeczy pan bada i o strasznych rzeczach pisze: ludzie ludzi jedzą...

Dr Michał Misiak: - Zdarzało się kiedyś, tak to prawda, że się zjadali. I czasem się zdarza - incydentalnie - nadal.

No właśnie, kanibalizm. Dlaczego się pojawił?

Towarzyszył ludziom i zwierzętom od milionów lat. O ile ciężko wskazać jedną przyczynę, dlaczego kanibalizm się w ogóle pojawił, o tyle możemy zastanowić się nad takimi jednostkowymi przykładami, dlaczego dane kultury, dane populacje w pewnym

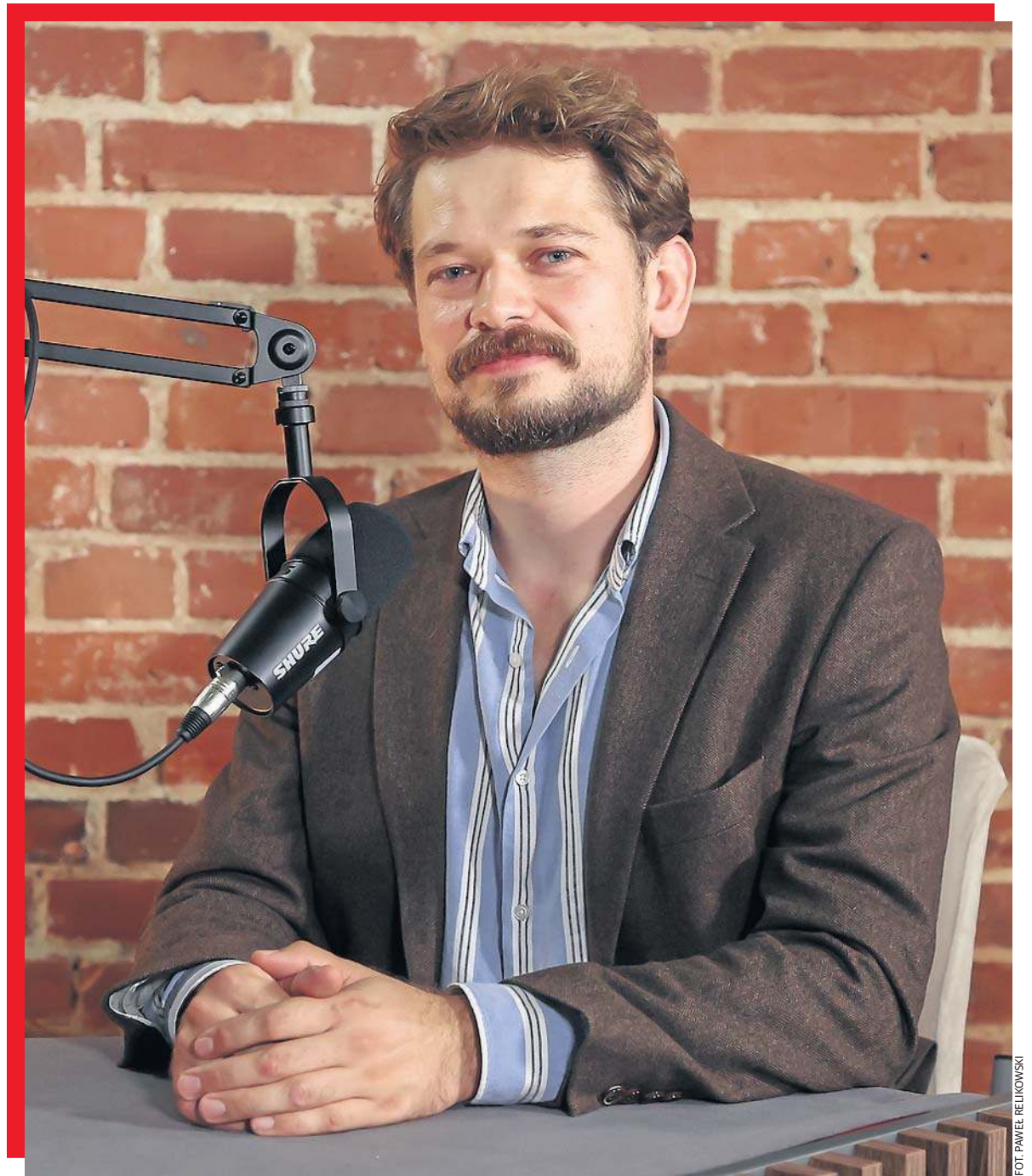
momencie zaczęły praktykować kanibalizm. Badania antropologiczne, etnograficzne, często wskazują, że wyzwalaczem takich zachowań były klęski głodu.

Czyli ludzie nie mieli, co jeść, to po prostu jedli swoich kolegów, sąsiadów...

Tak. Stawali przed dylematem: czy umrę z głodu, czy też dokonam tego moralnie obrzydliwego zachowania.

Razem z naukowcem z Czech przeprowadził pan najnowsze badania kanibalizmu.

Nasze badania, które przeprowadziłem z Petrem Tureczkiem z Uniwersytetu Karola w Pradze.



Dr Michał Misiak jest m.in. adiunktem w Zakładzie Eksperymentalnej Psychologii Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego aktualne zainteresowania badawcze oscylują wokół psychologii współpracy i konfliktu. Duża część badań dr. Misiaka dotyczy sądów moralnych o marnowaniu jedzenia i tego, czy są one związane z tym, jak ludzie traktują jedzenie. Swoje badania prowadzi wśród członków społeczności nieuprzedmiotowionych: łowców-zbieraczy Hadza, Masajów (północna Tanzania) i Yali (Nowa Gwinea).

To taki model matematyczny, symulacja. Chcieliśmy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właściwie w historii ludzkości kanibalizm się wielokrotnie pojawiał - bo wiemy to z prac antropologicznych czy z paleoantropologicznych, z historycznych wykopalisk, że to się pojawiało, ale też dlaczego współcześnie, dzisiaj, ze świecą szukać populacji, która przyznaje się do tego, że praktykuje kanibalizm.

I co ustaliliście?

Uznaliśmy, że kanibalizm jest pewną dyspozycją, która się w odpowiednich warunkach środowiskowych uruchamia, a w innych zanika. Bo kanibalizm to jest bardzo zróżnicowane zachowanie. Wyniki tej symulacji matematycznej pokazują, że fizycznie właściwie ludzie nie są w stanie podtrzymać praktyki kanibalistycznej na dłuższą metę, czyli np. po kil-

kudziesięciu pokoleniach powiedzmy, praktykujących takie zachowanie ludzie są skazani na pewne demograficzne problemy związane ze wzrostem infekcji różnych patogenów, które się gromadzą w wyniku kanibalizmu.

Te patogeny łatwiej przechodziły z człowieka na człowieka i dlatego to było takie groźne?

Dokładnie. Tutaj jest ciekawy mechanizm infekcyjny, o którym rzadko się mówi, bo kanibalizm nie jest tematem powszechnych rozmów. Bo jeśli zarażamy się przykładowo jakimś przebiegiem, to zazwyczaj od innego człowieka, nie od kota, nie od świni. I patogeny mają ułatwione zadanie, jeśli przechodzą z jednego organizmu na drugi organizm. I to są organizmy, które mają bardzo zbliżoną fizjologię,

więc kiedy konsumujemy ludzkie mięso, to to zadanie jest bardzo ułatwione dla patogenów: dlatego ryzyko zachorowań jest bardzo wysokie. Natomiast w przypadku innych gatunków zwierząt te patogeny są dostosowane raczej do tamtych zwierząt i zarażać się jest trudniej: dlatego mięso innych zwierząt jest bezpieczniejsze dla naszego zdrowia.

Dlatego kanibalizm niemal zanikł?

Jeśli ten kanibalizm się w naszej historii pojawiał, to on albo prowadził do tego, że jakaś grupa, która zaczęła praktykować kanibalizm musiała się w pewnym momencie zorientować, że to nie służy ich zdrowiu i musiała zmienić swoje zachowania, na przykład wprowadzając tabu kanibalistyczne. Albo taka populacja musiała liczyć się z tym, że dalej praktykowała kanibalizm i w końcu

zniknęła z powierzchni ziemi i już ich z nami nie ma.

Natomiast współcześnie, jeśli zastanawiamy się, dlaczego kanibalizm już nie występuje w formie praktyki kulturowej, należy wskazać na szereg nakładających się procesów historycznych. Istotną rolę odegrało rozprzestrzenienie się w XIX i XX wieku kultury europejskiej oraz działalność misjonarska związana z chrześcijaństwem, które często radykalnie zwalczały lokalne praktyki, w tym kanibalizm. W rezultacie kanibalizm stał się dziś zjawiskiem marginalnym, nieobserwowanym na poziomie kulturowym.

Czy gdzieś jeszcze na świecie istnieją takie miejsca, gdzie ten kanibalizm istnieje?

Nadal możemy spotkać ludzi, którzy praktykowali ten kanibalizm. Oprócz symulacji matematycznych prowadzimy też badania w terenie. I prowadziliśmy kiedyś badania na Nowej Gwinei, w populacji Yali.

Antropolodzy w latach siedemdziesiątych pisali jeszcze o tej populacji jako o populacji, która praktykuje kanibalizm. No i my, kiedy byliśmy na tych badaniach i prowadziliśmy wywiady

z naszymi uczestnikami badań, to kiedy rozmawialiśmy z takim siedemdziesięcioletnim mężczyzną z populacji Yali, mieliśmy gdzieś z tyłu głowy, że to możliwe, że ten człowiek zna smak ludzkiego mięsa, bo miał okazję, żeby spróbować. Możemy więc takich ludzi jeszcze spotkać. Ale na dzień dzisiejszy do kanibalizmu nikt się nie przyznaje. Możemy jednak znaleźć takie przesłanki - dotyczące między innymi populacji Korowai. To też jest grupa z Nowej Gwinei. O nich się często pisze, że to są ostatni kanibale, że zjadają kobiety-wiedźmy. Ale te informacje są upowszechniane na... stronach turystycznych, które sprzedają na przykład wycieczki na Nową Gwineę.

Czyli kanibale jako atrakcja turystyczna.

To jest takie „poznaj ostatnich kanibali”, „przeżyj dreszczyk emocji, pojedź z nami”. Ja nie ufam za bardzo takim źródłom i nie znam żadnej poważnej pracy antropologicznej, która by wskazywała, że tam nadal praktykuje się kanibalizm.

Nowa Gwinea jest bardzo daleko, a czy w Polsce żyli

kanibale? Czy jadano tu ludzkie mięso?

Pierwsze skojarzenie z kanibalizmem, to oczywiście słynna postać Karl Denke z Ziębic, który do Wrocławia przyjeżdżał handlować ludzkim mięsem, mówiąc ludziom, że to wieprzowina.

Sprzedawał swoje „wyroby z ludzi” w hali targowej na Piaskowej...

Jak ta informacja została upubliczniona, że on sprzedawał ludzkie mięso, to wrocławianie na kilka tygodni stali się wegetarianami. Ale tak szczerze powiedziawszy, to nie ma żadnych dowodów, że Denke sam konsumował to mięso. On faktycznie był mordercą i przygotowywał wyroby mięsne z ciał swoich ofiar i potem je sprzedawał. Tu mamy do czynienia z nietypowym przykładem kanibalizmu, bo raczej nigdzie w literaturze naukowej nie opisuje się takiego kanibalizmu, w którym osoby konsumujące nie wiedzą o tym, że praktykują kanibalizm. Jest to więc nawet z takiej perspektywy naukowej ciekawy wyjątek. Kanibalizm często występował też w trakcie wojen, kiedy głód bardzo doskwierał ludziom. Tutaj nie musimy daleko szukać - na przykład historia Ho-

łodomoru w latach 30. XX wieku na Ukrainie. To była przecież olbrzymia katastrofa i wtedy też rejestrowano pewne przykłady kanibalizmu.

Jeśli trochę cofniemy się w historię - o jakieś 18 tysięcy lat, to możemy nawet ślady kanibalizmu znaleźć niedaleko Krakowa. Tam odkryto Jaskinię Maszycką i w niej antropolodzy znaleźli szkielety ludzi, którzy zostali zjedzeni.

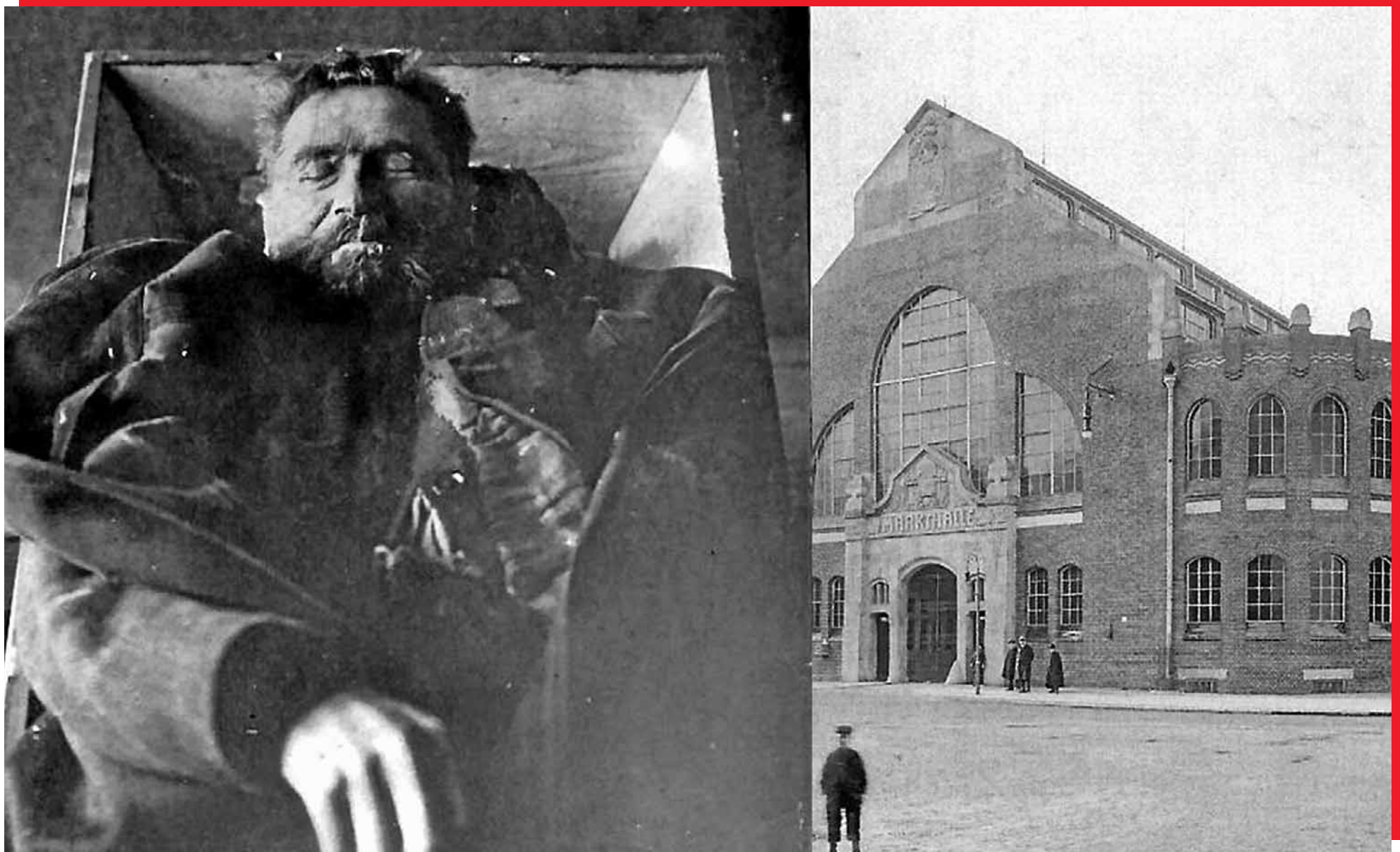
Był też pewien rozbójnik na Dolnym Śląsku, który był kanibalem.

Melchior Hedloff. Z tym, że to jest też ciekawa historia, bo ten Melchior był rzekomo rabusiem. To było chyba w XVII wieku, bardzo dawno temu. On razem ze swoją bandą urządzał napady na ludzi. I są też pewne przesłanki, że on niektóre z tych ofiar... skonsumował. Natomiast tu też trzeba podejść do tego z pewnym dystansem. To było jednak około 400 lat temu i z tego, co czytałem, to on do swoich różnych występków przyznał się po wielodniowych torturach. Myślę, że jakby mnie ktoś tak torturował przez kilka dni, to też nie wiem, do czego bym się przyznał. Dlatego tutaj bym podszedł do tych informacji

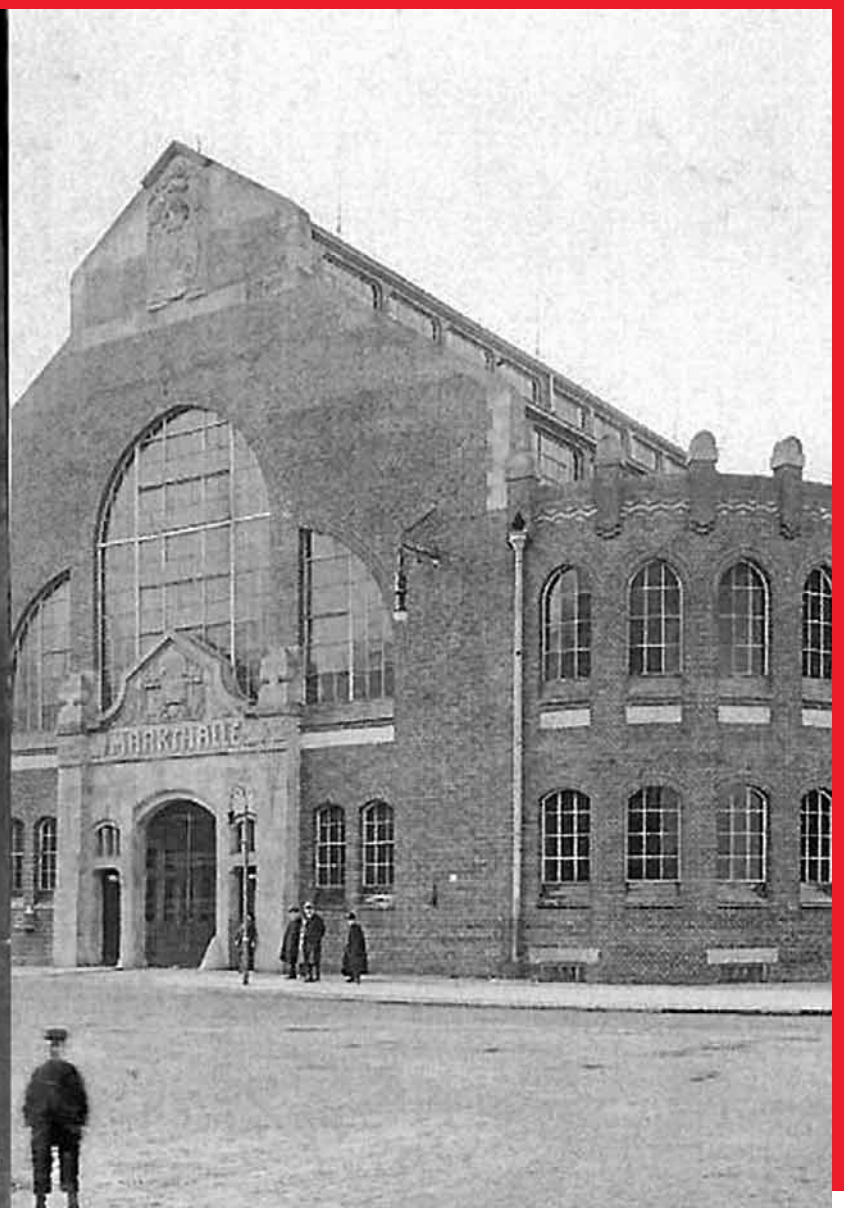
z dystansem. Przykładowo w niektórych populacjach - w trakcie rytuałów pogrzebowych - rodzina przygotowywała i sporządzała fragmenty ciała osoby, która odeszła i robili to po to, aby oddać w pewien sposób szacunek tej osobie. Oni traktowali to jako pewną ceremonię żałobną, ceremonię pogrzebową. No i z tej perspektywy ten kanibalizm - nadal budzi obrzydzenie oczywiście wśród nas - ale jest w pewien sposób bardziej dopuszczalny niż na przykład taki kanibalizm wojenny, który praktykowali Maorysi, gdzie konsumowali swoich przeciwników na polu bitwy.

Współcześnie - kiedy pojawia się temat kanibalizmu - to wzbudza on w nas straszne uczucia. To też wykorzystuje popkultura, bo w wielu filmach, w horrorach, ten zły jest właśnie pokazywany jako kanibal.

Szczególnie w filmach postapokaliptycznych, gdzie mamy na przykład jakąś inwazję zombie, gdzie ludzie muszą żyć w skrajnych warunkach i żeby faktycznie pokazać jakąś grupę ludzi jako tych absolutnie złych, to często przypisuje się im kanibalizm.



Karl Denke z Ziębic popełnił samobójstwo. To w Hali Targowej we Wrocławiu miał handlować swoimi „wyrobami”



FINANSE

Te kobiety 60 plus i ci mężczyźni 65 plus nie muszą płacić podatku

Nie każdy po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego decyduje się zakończyć pracę. Wielu seniorów nadal jest aktywnych zawodowo. Dla takich osób przewidziano ulgę PIT-o. Oto zasady ulgi dla seniorów.

MAŁGORZATA STEMPINSKA

PIT-o dla seniorów to ulga, która obowiązuje od 2022 r. To zwolnienie z podatku dochodowego dla osób, które osiągnęły powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn), ale nie pobierają emerytury i nadal pracują.

Ulga obejmuje następujące przychody:

- ze stosunku służbowego,
- stosunku pracy,
- pracy nakładczej,
- spółdzielczego stosunku pracy,
- umów zlecenia, o których mowa w art. 13 pkt 8 ustawy PIT,
- zasiłku macierzyńskiego,
- pozarolniczej działalności gospodarczej opodatkowanej skalą podatkową, 19 proc. podatkiem liniowym albo 5 proc. stawką podatku (tzw. Ulga IP Box) lub ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych, pod warunkiem, że podatnik podlega ubezpieczeniu społecznym w rozumieniu ustawy o systemie ubezpieczeń.

KTO MOŻE SKORZYSTAĆ

Z ulgi PIT-o mogą skorzystać osoby, które nie uzyskują:

- emerytury lub renty rodzinnej z KRUS,
- emerytury lub renty rodzinnej z mundurowych systemów ubezpieczeń,
- emerytury lub renty rodzinnej z ZUS,
- świadczeń pieniężnych w związku ze zwolnieniem ze służby stałej funkcjonariusza służby mundurowej oraz żołnierzy,
- uposażenia przysługującego sędziemu w stanie spoczynku lub uposażenia rodzinnego,

● świadczenia pieniężnego przysługującego członkom rodziny funkcjonariuszy lub żołnierzy zawodowych, których śmierć nastąpiła w związku ze służbą albo podjęciem poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia.

- Z ulgi mogą skorzystać zarówno osoby, które nie złożyły jeszcze wniosku o emeryturę, jak i te, które taki wniosek złożyły i mają już przyznane świadczenie, ale go jeszcze nie pobierają. Podstawowym warunkiem jest niepobieranie emerytury lub renty rodzinnej. Seniorzy, którzy otrzymują emeryturę i jednocześnie dorabiają do swojego świadczenia, nie mogą korzystać z tej preferencji - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

JAKICH PRZYCHODÓW ULGA NIE OBEJMUJE

Ulga nie obejmuje m.in. przychodów:

- z zasiłków pieniężnych z ubezpieczenia społecznego, z wyjątkiem zasiłku macierzyńskiego (nie obejmuje np. zasiłków chorobowych),
- z umów o dzieło, a z praw autorskich (z wyjątkiem tych uzyskanych w ramach umowy o pracę),
- podlegających opodatkowaniu zryczałtowanym podatkiem dochodowym na podstawie ustawy PIT,
- zwolnionych od podatku dochodowego,
- od których zaniechano poboru podatku w drodze rozporządzenia.

Podatnicy, którzy zarabiają w formie kontraktu marnagierskiego lub czerpią do-

chody z najmu, również nie skorzystają z tej preferencji.

JAKIE KORZYŚCI DAJE ULGA DLA SENIORA

Ulga PIT-o to realna korzyść dla pracujących seniorów.

- Zwolniona z podatku dochodowego jest kwota przychodu, która nie przekracza 85 528 zł w roku. Jeśli senior przekroczy limit ulgi, do dochodów podlegających skali podatkowej zastosowana zostanie kwota wolna w wysokości 30 000 zł - wyjaśnia Bartosz Stróżyński, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Bydgoszczy.

W efekcie łączne przychody do 115 528 zł mogą być nieopodatkowane. W praktyce oznacza to wyższe wynagrodzenie „na rękę”. Przy minimalnych zarobkach, które od 1 stycznia 2026 roku wynoszą 4806 zł brutto, oszczędność sięga około 168 zł miesięcznie, a przy pensji 5000 zł około 300 zł. Im wyższe wynagrodzenie, tym większa korzyść.

To jednak nie wszystko. Kontynuowanie pracy to także dalsze odprowadzanie składek emerytalnych, co może przełożyć się na wyższe świadczenie w przyszłości nawet o 10-12 proc. za każdy rok przełożenia momentu przejścia na emeryturę.

CZY ODPRAWĘ EMERYTALNĄ MOŻNA OBIĄĆ ULGĄ

Częstym dylematem, przed którym stają pracujący seniorzy jest to, czy np. otrzymaną odprawę emerytalną mogą objąć ulgą dla pracującego seniora i nie odprowadzać z tego tytułu podatku dochodowego. W takich przypadkach dla fiskusa nie jest istotny tytuł otrzymanego

przychodu. Liczy się moment otrzymania środków. Takie stanowisko wielokrotnie było podkreślane w interpretacjach wydawanych przez Dyrektora KIS (np. interpretacja indywidualna Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 28.12.2023 r., O115-KDIT2.4011.479.2023.2.ŁS; interpretacja indywidualna Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 27 lutego 2025 r., O115-KDIT2.4011.626.2024.2.ŁS). Fiskus konsekwentnie stoi na stanowisku, że zwolnione z opodatkowania są przychody, które zostały wypłacone przed dniem wypłaty pierwszej emerytury.

- Zatem kluczowy jest dzień otrzymania pierwszego świadczenia z ZUS. Przyszli emeryci, którzy planują przejść na emeryturę, a jednocześnie chcą skorzystać ze zwolnienia z opodatkowania np. środków otrzymanych w ramach odprawy emerytalnej, muszą dopilnować aby środki te zostały im przekazane przed dniem otrzymania pierwszej emerytury - podpowiada Monika Piątkowska z e-pity.pl.

JAK ZAŁATWIĆ FORMALNOŚCI

By skorzystać z preferencji podatkowej, seniorzy, którzy pracują na umowę o pracę, umowę zlecenia muszą złożyć odpowiednie oświadczenie do swojego pracodawcy lub zleceniodawcy. Muszą w nim napisać, że spełniają warunki do jej zastosowania, tj. mimo nabycia prawa do emerytury lub renty ro-



By skorzystać z preferencji podatkowej, seniorzy, którzy pracują na umowę o pracę, umowę zlecenia muszą złożyć odpowiednie oświadczenie do swojego pracodawcy lub zleceniodawcy.

dzinnej nie pobierają tych świadczeń. Składając oświadczenie, pod groźbą odpowiedzialności karnej zobowiązują się także do poinformowania pracodawcy o każdej zmianie, która ma wpływ na prawo do ulgi lub sposób obliczania podatku dochodowego.

Co ważne, jeśli zaczną pobierać emeryturę czy rentę rodzinną, to mają obowiązek poinformować o tym swojego pracodawcę lub zleceniodawcę. Po otrzymaniu takiej informacji przestanie on stosować ulgę najpóźniej od następnego miesiąca.

Ulga PIT-o dla seniorów przysługuje od momentu spełnienia wszystkich warunków uprawniających do jej zastosowania, a nie za cały rok podatkowy „z góry”. Oznacza to, że zwolnienie z podatku dochodowego obejmuje wyłącznie dochody

uzyskane od dnia, w którym podatnik osiągnął powszechny wiek emerytalny oraz jednocześnie spełnia pozostałe wymagania (m.in. nie pobiera emerytury ani renty rodzinnej).

Z ulgi PIT-o można korzystać już w trakcie roku nie trzeba czekać na rozliczenie roczne. Po spełnieniu warunków pracodawca może przestać pobierać zaliczki na podatek dochodowy. Należy jednak pamiętać, że nadal trzeba opłacać składki ZUS oraz 9 proc. składkę zdrowotną, której nie można odliczyć od podatku.

Z ulgi PIT-o nie trzeba korzystać przez cały rok. Można ją stosować tylko przez wybrane miesiące, na przykład do momentu przejścia na emeryturę. Wraz z rozpoczęciem pobierania świadczenia prawo do ulgi wygasa.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik A-Z, 721-933-455

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

AUTOREKLAMA

Q604983220A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:

800-472-852, 42 647-28-52



W latach 2001–2012 była żoną Jamiego Malcolma, szkockiego byłego pilota RAF, pilota linii Virgin Atlantic, z którym ma dwoje dzieci, Tomasza Davida (ur. 2001) i Zofię (ur. 2004).

Monika Justyna Richardson de domo Pietkiewicz, tertio voto Zamachowska urodziła się 25 kwietnia 1972 r. we Wrocławiu. Jej bratem ciotecznym jest Piotr Kraśko. Ukończyła naukę w XIV LO im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu. Studiowała iberystkę na Uniwersytecie Warszawskim.



Monika Richardson szczerze o zwolnieniu z TVP i biznesie

A. KOSTUCH, B. BORUCIAK

Monika Richardson przez lata była jedną z najjaśniejszych gwiazd Telewizji Polskiej, jednak w 2019 roku niespodziewanie zniknęła ze szklanego ekranu.

Dziennikarka nie poddała się i postawiła na własny biznes – ma szkołę językową, którą intensywnie promuje. W ekskluzywnej rozmowie z reporterem Telemagazynu gwiazda ujawniła kulisy pracy jako lektorka i wyznała, dlaczego jej stawki dla wielu są zaporowe i dlatego nie zamierza rezygnować z tego biznesu.

– Szkoła językowa pozwoliła mi przeżyć, jak zostałam wyrzucona

z Telewizji Polskiej, czyli w 2019 roku i później przez okres pandemii i po pandemii. Jest to coś, co będę prowadzić do śmierci, a może i zostawię w spadku moim dzieciom.

Richardson nadal uczy, nie każdy jednak może sobie pozwolić na lekcje u niej: – Jestem najdroższa w mojej szkole, wszyscy na to psoczą. Cena jest zaporowa, bo po prostu nie mam czasu uczyć, a i tak to robię.

Monika na co dzień nie narzeka bowiem na nudę. Prężnie działa w mediach społecznościowych, o czym opowiedziała naszemu reporterowi:

– W tej chwili robię swój własny kanał na YouTube. Nazywa się „Monika Richardson zaprasza”.

Bardzo serdecznie zapraszam. [...] Jest też Patronite, jeżeli ktoś chciałby wesprzeć ten kanał, proszę bardzo. Oprócz tego robię teraz taki projekt, też oczywiście w nowych mediach, bo wszystko się dzieje dzisiaj na YouTube i tak już będzie. [...] Oczywiście mam Instagrama i Facebooka, uczę się TikToka, jestem tam dosyć aktywna, ale przede wszystkim YouTube.

Historia życia Moniki Richardson nadawałaby się na film. Czy dziennikarka miała by coś przeciwko, żeby taki powstał?

– Mam nadzieję, że jeżeli taki film powstanie, to dopiero jak umrę, bo trochę głupio by było oglądać siebie na ekranie i mówić, że jestem fajna.

PRZED SEZONEM

Trener zespołu Widzewa zapowiada odejścia z drużyny

Sympatycy drużyny Widzewa odliczają już godziny do inauguracji nowego sezonu piłkarskiej ekstraklasy.

JAN HOFMAN

Łódzianie rozgrywki 2026/2027 zainaugurują w niedzielę. O godzinie 17.30 podejmą na własnym stadionie Motor Lublin.

Piłkarze Widzewa są już na ostatniej prostej przygotowań do nowego sezonu. Okazuje się, że nie wszystko w grze w drużynie. O sytuacji powie-

dział, Aleksandar Vuković, szkoleniowiec piłkarzy z Al. Piłsudskiego.

- Będą też odejścia z naszej drużyny. Są zawodnicy, którzy grają mniej i są niezadowoleni z tego obrotu spraw. Nie będziemy robić tym piłkarzom przeszkód. Jest kilku graczy, którzy zgłaszają takie potrzeby, bo są na tyle ambitni, że chcą grać regularnie i poszukać swoich szans, gdzie indziej. Osman Bukari był takim piłkarzem. Powiedział w serbskich mediach, że od stycznia Crvena była jego marzeniem. Podstawą do dobrej formy zawodnika jest to, jak się czuje na co dzień i czego chce. Życzę mu wszystkiego dobrego.

Widzewski szkoleniowiec nie wymienił nazwisk piłkarzy, ale wskazanie tych za-

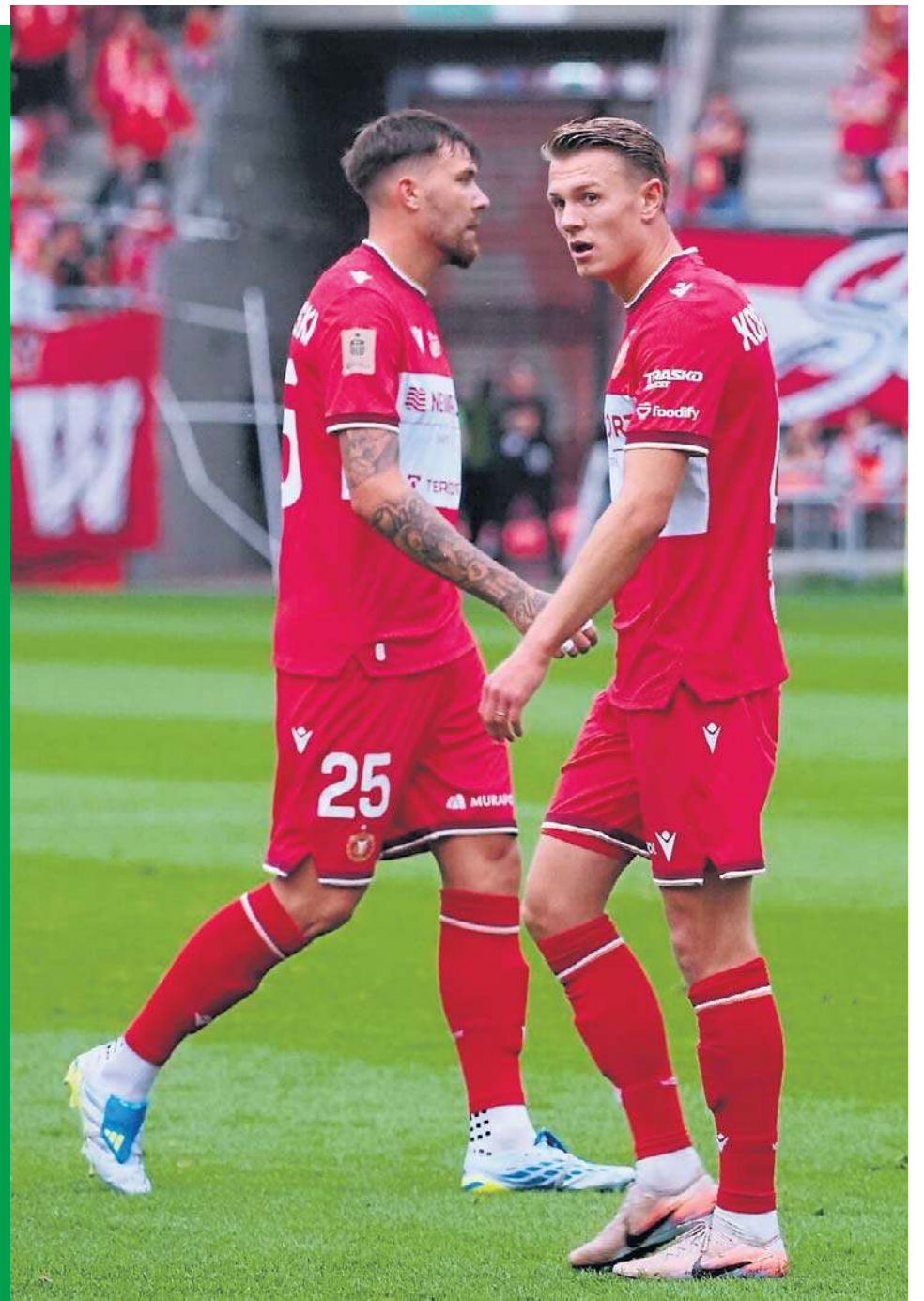
wodników nie powinno naruszać większych problemów. W ostatnim sprawdzianie łódzian przed startem ekstraklasy na ławce rezerwowych zasiadli m.in.: Stelios Andreou, Pape Meissa Ba, Lindon Selahi, Antoni Klukowski, Samuel Akere czy Andi Zeqiri.

Piłkarze Widzewa już zaprezentowali o się kibicom podczas specjalnego spotkania na stadionie przy Al. Piłsudskiego.

W Łodzi nie było Roberta Dobrzyckiego, ale większościowy właściciel piłkarskiej spółki skierował do fanów czterokrotnych mistrzów Polski kilka zdań. Biznesmen podziękował sympatykom za zaangażowanie i wspinały doping w poprzednim sezonie.

- Nasza gra była dużo gorsza od oczekiwań, był to stresujący sezon wielu zmian - powiedział. - Mam nadzieję, że nowy będzie dużo spokojniejszy i będziemy spokojniej podchodzić do tego, co wokół nas i że będziemy grać lepiej, a i wyniki będą wyglądały lepiej. Mam nadzieję, że będziecie w dalszym ciągu z klubem na dobre i na złe.

Kibice Widzewa zaniepokoił się informacją o możliwościach przenosinach Juliana Shehu do Bundesligi lub jednego z klubów LaLigi. Wiadomo, że tylko oferta „nie do odrzucenia” mogłaby doprowadzić do transferu reprezentanta Albanii. Kontrakt 27-latkę zawiera klauzulę wykupu do jednej z czołowych lig europejskich.



Przemysław Wiśniewski i Emil Kornvig.

Piłkarska Liga Mistrzów. Duża zaliczka Lecha Poznań, mała strata Górnika Zabrze

Piłkarze Lecha pokonali na wyjeździe duński Aarhus GF 4:1 (2:0) w pierwszym meczu II rundy eliminacyjnej Ligi Mistrzów. Rewanż rozegrany zostanie 29 lipca w Poznaniu.

0:1 - Mikael Ishak (29), 0:2 - Patrik Walemark (42), 1:2 - Kristian Arnstad (55), 1:3 - Terry Yegbe (61), 1:4 - Patrik Walemark (65).

W 37 min spotkania Jesper Hansen, bramkarz Aarhus, ujrzał czerwoną kartkę za zagranie ręką poza polem karnym, czym przerwał akcję Luisa Palmy. Fiński sędzia Oliver Reitala nie zauważył tego zagrania, ale dostał szybko sygnał z wozu VAR. Po wideoanalizie, arbiter wykluczył

z gry Hansena i mistrzowie Danii przez ponad pół meczu musieli grać w osłabieniu. Zwycięzca dwumeczu w kolejnej rundzie zmierzy się z azerskim Sabah lub fińskim KuPS Kuopio. Pierwszy pojedynek mistrz Azerbejdżanu wygrał 1:0.

Z kolei Górnik Zabrze przegrał na wyjeździe z tureckim Fenerbahce Stambuł 0:1 (0:1) w pierwszym meczu II rundy kwalifikacji piłkarskiej Ligi Mistrzów. Bramkę zdobył Talisca strzałem z rzutu wolnego (37). Rewanż wicemistrzów swoich krajów 29 lipca w Zabrzu.

W składzie Górnika zadebiutował Amerykanin Maximilian Dietz, wykupiony

kilka dni wcześniej z niemieckiego drugoligowego SpVgg Greuther Fuerth. Zastąpił Jarosława Kubickiego, który podczas czwartkowego meczu o Superpuchar Polski z Lechem Poznań (1:3) złamał rękę.

Wicemistrzowie Turcji latem wydali na transfery ponad 80 mln euro, ściągając m.in. za niemal połowę tej kwoty angielskiego napastnika Masona Greenwooda z Olympique Marsylia, który zaczął mecz na ławce rezerwowych.

W wyjściowym składzie znalazł się inny nowy gracz tureckiej ekipy, reprezentacyjny holenderski obrońca Nathan Ake, który przyszedł z Manchesteru City.



Na górnym zdjęciu radość piłkarzy Lecha, na dolnym zawodnicy Górnika.

W meczach z Fenerbahce nie wystąpi Tomasz Loska, który pauzuje przez trzy pucharowe spotkania. To skutek kary, jaką bramkarz otrzymał dwa lata wcześniej jako gracz Śląska Wrocław podczas rywalizacji ze szwajcarskim St. Gallen w 3. rundzie kwalifikacji Ligi Konferencji.

Zabrzanie nie potrafili wprowadzić groźnej akcji, bronili się niemal cały czas.

Awans do trzeciej rundy eliminacji LM oznacza, że w najgorszym przypadku drużyna weźmie udział w fazie zasadniczej Ligi Konferencji.

Dziś w II rundzie eliminacji Ligi Konferencji zagrają Raków Częstochowa i GKS Katowice. „Medaliki” u siebie zmierzą się z Valletta FC z Malty (godz. 18.30), z kolei drużyna trenera Rafała Górnika na Słowacji zagra z MSK Žilina (20.30).

JAN HOFMAN

TRENER PIŁKARSKIEJ DRUŻYNY ŁKS MÓWI O LEPSZYM WYBORZE



Tak wyglądają domowe koszulki ŁKS.

Wyjazdowe stroje są w zupełnie innej kolorystyce, ale nawiązują do klubowych barw.

Piłkarze ŁKS nowy sezon pierwszej ligi rozpoczną 25 lipca, wyjazdowym spotkaniem z Pogonią Siedlce.

JAN HOFMAN

W trakcie letniej przerwy doszło w ŁKS do znaczących zmian. Z klubu odeszło wielu zawodników, których wysokie pensje kompletnie nie przełożyły się na sportowy wynik drużyny. Dariusz Melon, właściciel piłkarskiej spółki ŁKS, zdecydował się

na kadrową rewolucję i zmianę sposobu budowy drużyny. Do zespołu trafili piłkarze, których nazwisk trudno szukać na czołówkach gazet i serwisów sportowych. To wszystko jest efektem oszczędności poczynionych przez sternika ŁKS.

- Stawiamy na zawodników, którzy znają ligę, których my znamy, którzy jeszcze chcą iść w górę i mają motywację, żeby walczyć za ŁKS - tłumaczy Grzegorz Szoka.

Szkoleniowiec piłkarskiej drużyny ŁKS dodaje: - Musimy mieć świadomość, że obecnie funkcjonujemy w ramach określonych możliwości finansowych i organiza-

cyjnych. Z mojego punktu widzenia lepszym wyborem są piłkarze, którzy udowodnili już swoją wartość na poziomie tej ligi i których dobrze znam, niż zawodnicy sprowadzani z zagranicy.

- Jeśli uda się regularnie wygrywać i ograniczyć słabsze momenty do minimum, będziemy mogli liczyć się w walce o czołowe miejsca lub utrzymać się w górnej części tabeli. Na teraz jednak byłoby nieodpowiedzialne składać konkretne deklaracje.

ŁKS zaprezentował nowe koszulki meczowe na piłkarski sezon 2026/2027. ŁKS podkreśla, że to projekt pełen

świadomych nawiązań do tożsamości naszego klubu - od biało-czerwono-białych barw, przez charakterystyczny pas, aż po nową interpretację motywów, które mają pchać nas do przodu. Bo liczy się zarówno tradycja, jak i nowoczesność.

Wyjazdowa koszulka zachowuje wszystkie najważniejsze elementy nowej identyfikacji, prezentując je w zupełnie innym, bardziej wyrazistym charakterze. Głęboka czerń stanowi efektowne tło dla biało-czerwono-białej kompozycji inspirowanej flagą oraz centralnego pasa, który również tutaj powraca w nowej odsłonie.

Propozycja prezydenta USA dla prezydenta FIFA

Donald Trump, prezydent USA chce, by kolejnym sekretarzem generalnym ONZ został prezydent FIFA Gianni Infantino.

Taką informację przekazał „New York Post”, powołując się na źródła z otoczenia Białego Domu. Gazeta zwraca uwagę, iż nie wiadomo, czy szef światowej federacji piłkarskiej jest zainteresowany tym stanowiskiem.

Według „New York Post” Donald Trump uważa, iż 56-letni Infantino „cieszy się szacunkiem na całym świecie i ma wyjątkową zdolność jednoczenia ludzi”. Relacje obu polityków i działaczy zacieśniły się podczas tegorocznych piłkarskich mistrzostw świata. Na początku grudnia 2025 roku Infantino uhonorował amerykańskiego przywódcę Pokojową Nagrodą FIFA. Trump został jej pierwszym laureatem.

Kadencja obecnego sekretarza generalnego ONZ, Portugalczyka António Guter-



Donald Trump i Gianni Infantino.

resa, kończy się z końcem grudnia. Aby objąć stanowisko, kandydat musi uzyskać rekomendację 15-osobowej Rady Bezpieczeństwa ONZ, w której pięciu stałych członków dysponuje prawem weta, a następnie zostać zatwierdzony przez Zgromadzenie Ogólne.

„New York Post” zwraca uwagę, że nie wiadomo, czy Trump rozmawiał już z Infantino o tej propozycji. (HOF)

Dziennikarze postawili na Lionela Messiego

Argentyńczyk Lionel Messi został uznany za najlepszego zawodnika piłkarskich mistrzostw świata 2026 w plebiscycie zorganizowanym przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Prasy Sportowej (AIPS).

W plebiscycie wzięło udział 472 dziennikarzy ze 121 krajów, w tym z Rosji i Białorusi.

Argentyńczyk zgromadził 1179 punktów i wyprzedził zdecydowanie Francuza Kyliana Mbappe - 717 oraz Anglika Jude'a Bellinghama - 470 pkt.

Tytuł mistrza świata wywalczyła Hiszpania, która 19

lipca w finale po dogrywce pokonała Argentynę 1:0. Mecz był symbolem pokoleniowej zmiany - Lionel Messi symbolicznie przekazał pałeczkę Lamine Yamalowi.

39-letni Messi wziął udział w swoim szóstym mundialu. Choć zabrakło mu jednego zwycięstwa do zdobycia drugiego z rzędu tytułu mistrza świata, w drodze do finału zdążył zachwycić świat swoimi umiejętnościami. W ośmiu meczach zanotował osiem bramek i cztery asysty.

JAN HOFMAN

Dwanaście goli, ale który najładniejszy?

Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej wybrała 12 najładniejszych bramek, które padły w mistrzostwach świata.

Kibice na stronie internetowej FIFA mogą oddać głos na jedną z 12 bramek. Wśród nich jest gol Messiego z meczu z Algierią (3:0), który padł poudarzeniu z dystansu oraz podobne trafienie Mbappe z meczu z Senegalem (3:1). Wyróżniono też Alvareza, który strzałem zza pola kar-



Kylian Mbappe

nego umieścił piłkę tuż przy słupku w ćwierćfinale ze Szwajcarią (3:1) i Haalanda, który dokonał podobnej sztuki w meczu 1/8 finału z Brazylią (2:0).

Na liście jest również Bellingham, który po samotnym rajdzie strzelił ostatniego gola w szalonym meczu o trzecie miejsce z Anglią (6:4) oraz Torres, który zdobył jedyną bramkę w finale z Argentyną (1:0). (HOF)



Lionel Messi, kapitan reprezentacji Argentyny, zagrał na szóstym mundialu.

Wschód Słońca: 4.54 **Zachód Słońca:** 20.44
Imieniny: Apolinary, Apolinaria, Bogna, Bolesław, Brygida, Jan, Joanna, Kasjan, Krystyn, Liboriusz, Olimpiusz, Romula i Żelisław.



Dzisiaj

maks. 16°C min. 13°C



Jutro

maks. 20°C min. 8°C



● **BARAN (21.03-19.04)**

Twój refleks do tej pory nigdy Cię nie zawiodł, ale dziś będziesz mieć słabszą energię. Pogoda nie będzie dzisiaj pomocna, ale nie daj się.

● **BYK (20.04-22.05)**

Dziś bezskutecznie będziesz ulepszał swoje otoczenie. Pewne sprawy, układy i osoby, są po prostu niereformowalne.

● **BLIŹNIĘTA (23.05-21.06)**

Dzisiaj raczej się nie przemęczysz, ale efekty pracy sprawią Ci satysfakcję. Musisz być bardziej systematyczny i dokładny.

● **RAK (22.06-22.07)**

Trochę pod wpływem przymusu, trochę z własnej woli, zaczniesz zgłębiać nową dziedzinę. Nie marudź, to może stać się Twoją nową pasją.

● **LEW (23.07-23.08)**

Będzie trochę nerwowo, bo oczekiwania wobec Ciebie będą mało konkretne. Domagaj się precyzji w formułowaniu zadań.

● **PANNA (24.08-22.09)**

Przyjrzyj się wszystkim argumentom za i przeciw pozostawianiu w pewnej relacji. Za żadną cenę nie rezygnuj z samodzielności.

● **WAGA (23.09-22.10)**

W trakcie weekendu wyjdiesz z psychicznego dołka. Twój nastrój stopniowo będzie się poprawiać, a przyspieszą to pewne wydarzenia w życiu prywatnym.

● **SKORPION (23.10-21.11)**

Sklonności do wypowiadania niepopularnych opinii i tym razem skomplikuje Ci życie. Trudno, skoro nie potrafisz zapanować nad językiem.

● **STRZELEC (22.11-21.12)**

Dokuczy Ci posępny los i życiowa rutyna. Na szczęście błysnie też i światełko nadziei. Daj się oczarować pewnej atrakcyjnej osobie.

● **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**

Wyrazy uznania spadną na Ciebie niczym złoty deszcz. Potraktuj to jako dobrą wróżbę i nie przejmuj się zbliżającymi się trudnościami.

● **WODNIK (20.01-18.02)**

Znowu wszystko Ci się spiętrzy i gnać będziesz od rana do wieczora wpatrzonego w zegarek. Pamiętaj, że coś komuś obiecałeś.

● **RYBY (19.02-20.03)**

Nie licz na pomoc tam, gdzie sam jej kiedyś odmówiłeś. Ze strony najbliższych też nie oczekuj wsparcia, bo bardzo ich ostatnio zawiodłeś.

KALENDARIUM ŁÓDZKIE



● 23 lipca 1811 został zawarty akt notarialny w wyniku, którego założono kolonię Justynów, ziemia pod przyszłą osadę wydzielona została z majątku Bedoń. Cztery lata wcześniej aktem notarialnym sporządzonym u notariusza okręgu zgierskiego została założona osada Andrespol, ziemia pod przyszłą osadę wydzielona także została z majątku Bedoń.

Majątek ten należał wtedy do Magdaleny Sucheckiej. Przed rozbiorem, pod koniec I Rzeczypospolitej dobra Bedoń należały do rodziny Radziwiłłów. Na zdjęciu powyżej kościół w podłódzkim Bedoniu, lata 30. XX wieku.

W APARACIE



● 24 lipca 2016 blisko 12 tys. młodych osób ludzi z całego świata przyjechało do Łodzi na religijny festiwal „Paradise in the City”. Przeszli od hali Expo do Atlas Areny, gdzie odprawiono uroczystą mszę św. Dzień później młodzi pielgrzymi wyjechali do Krakowa na Światowe Dni Młodzieży. Więcej zdjęć w Kalendarium Łódzkim na naszej stronie internetowej.

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) chroni głowę budowlańca,
6) w parze z opierunkiem,
11) ojciec żrebaka,
12) zakład przerabiający kłody na deski,
13) podłużne ciastko z kremem,
14) chorobliwy zwid,
15) kraj nad Zatoką Gwinejską,
16) górzysty lub zabudowany,
17) powtarza się w piosence,
18) na cudzy żyje darmożjad,
19) pływa na rzecznej tratwie,
21) nocą oświetla teren poligonu,
23) trudno się jej oprzeć,
26) imię Karewicza, aktora filmowego,
27) wciąż narzeka,
30) kruchy wyrób ceramiczny,
31) tkanina dekoracyjna na ścianie,
34) ... Seroczyńska, tyżwiarka sprzed lat,
38) kuchenny obrus,
39) drobna, filuterna kobieta,
40) ogólnie przyjęta norma,
41) siła zastawiane przez kłusownika,
42) Agnieszka Radwańska na korcie.

Pionowo:

- 1) proces zmian na lepsze,
2) drobny odpad spod hebla,
3) mityczny ojciec Zeusa,
4) szef, przełożony,
5) gad, często zmienia kolor skóry,
6) słynny przebój grupy Abba,
7) obraz przed oczami popa,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17							■	18			
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■		■		■		■		■
30																	
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■		■								■		■		
38													39				
	■		■		■								■		■		■
40													■	41			
	■		■	42										■		■	



- 8) narzędzie chirurgiczne; trójgraniec,
9) kupione przez babę, aby miała kłopot,
10) organizacja polityczna starująca w wyborach,
20) grządka ozdobiona tulipanami,
22) odbieranie bodźców w wyniku dotyku,
24) szwajcarski zegarek,
25) Nowy Świat w Warszawie,

- 28) sztuczne jezioro,
29) serbski złoty,
31) rybna lub ziemniaczana,
32) melodia wygrywana przez zegar,
33) odgłos biegu kasztana,
35) długa, wąska deszczułka w boazerii,
36) naczynie do parzenia herbaty,
37) fragment tekstu od wciętego wiersza.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

W lipcu dzień mglisty, jesienią czas dżdżysty.

Lato ciepłe i dżdżyste, znaki płonu to oczywiste.